Wydanie poranne

Przedpłata

na „Głos Narodu“ wynosi w Krakowie: miesięcznie kor. 2—. Za odnoszenie do mieszkania dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

Adres Redakcji i Administracji: róg ul. św. Krzyża i Mikołajskiej l. 7.

Telefon Nr. 190.

GŁOS NARODU

DZIENNIK POLITYCZNY, ZAŁOŻONY W ROKU 1893 PRZEZ JÓZEFA ROGOSZA.

REDAKTOR NACZELNY: Dr. ANTONI BEAUPRÉ.

Wydanie poranne

Przedpłata

na „Głos Narodu“ wynosi na prowincji: miesięcznie kor. 2·70. W państwie niemieckiem kwartalnie: 10 koron. W innych państwach kwartalnie koron 12·—.

Numer pojedynczy zwykły 12 hal. Numer niedzielny ilustrowany 16 h.

Nr. 247 **Kraków, Czwartek dnia 10 Września 1903** **Rok XI.**

Galicja płaci.

Przebieg konkurencji o budowę gmachów wojskowych świadczy najlepiej, że władze centralne w Wiedniu uważają Galicję zawsze jeszcze za rodzaj kolonji, którą należy ekonomicznie wyzyskiwać na korzyść reszty państwa. Rzecz to niesłychana, aby rozpisując konkurs z góry zastrzeżono pewnym firmom najważniejsze dostawy. Jest to wielka krzywda nietylko dla galicyjskich ale także dla niemieckich i czeskich przemysłowców. Czyż w całej Austrji zasługują na zaufanie jedynie firmy wskazane przez ministerstwo wojny? I dlaczego one właśnie mają pochłonąć lwią część zysków?

Sprawa opróżnienia Wawelu jest narodową, idealną i jak wszystkie podobne wymaga pewnych ofiar. Na te ofiary kraj się zdobył i to prawie ponad swoją możność; w zamian ma prawo żądać, aby przynajmniej część pieniędzy, poświęconych na koszary, dostała się w ręce miejscowej ludności, aby przedsiębiorstwo tak znacznych rozmiarów, wzmocniło i poruszyło krajową produkcję. Tymczasem rzecz się tak przedstawia, że Niemcy zagarną zarobki z dostaw, a Żydzi z budowy. Cóż zostanie dla Polaków? — Kilkudziesięciu wyrobników znajdzie na jakiś czas zatrudnienie, kilkunastu majstrów będzie miało pracę, kilku budowniczych poprowadzi budowę. Są to tylko okruchy, ostatki, których już niepodobna oddać ani Żydom ani Niemcom.

Sądzimy też, że zarówno sejm jak i Koło polskie wezmą do serca to pokrzywdzenie krajowej produkcji i wystąpią przeciwko monopolizowaniu dostaw w rękach kilku, niewiadomo dlaczego uprzywilejowanych przedsiębiorców. Nie na to łożymy miljony na odnowienie starożytnej siedziby królów naszych, aby wzbogacać przemysłowców nietylko obcych, ale może wprost nam wrogich. Zresztą przy robotach tego rodzaju współzawodnictwo powinno być szerokie i wolne, bo w ten tylko sposób uzyskuje się gwarancję dobroci i taniości materjałów.

Stronnictwo głuchoniemych.

Protest stronnictw przeciwko rozporządzeniu ministra wojny. — Milczenie Koła polskiego — Posłowie milczą, bo milczy prezes. — Wygodnisiostwo czy przysługa dla rządu. — Złe następstwa niemoty.

Nasz korespondent wiedeński (*Mm.*) pisze:

O los żołnierzy trzeciego roku, zatrzymanych w służbie czynnej aż po dzień 31-go grudnia, troszczyły się stronnictwa niemieckie, posłowie czescy, posłowie słoweńscy, a nawet posłowie włoscy Tryjestu, słowem, wszystkie partje i frakcje, jakie zasiadają w Izbie poselskiej na Franzensringu, z wyjątkiem... członków Koła polskiego. Przedstawiciele kraju, który dostarcza największej ilości rekrutów, nie odezwali się wcale a wcale w obronie żołnierzy polskich, zmuszonych służyć trzy miesiące dłużej, niżeli ich poprzednicy i prawdopodobnie następcy. Wśród deputacyj klubów, wysłanych do prezesa ministrów, nie oglądaliśmy deputacji Koła polskiego; wśród depesz i protestów, adresowanych w tej sprawie do naczelnika gabinetu tudzież do ministra wojny brakuje protestu Koła polskiego.

Możnaby przypuszczać, iż w chwili obecnej ziemia pochłonęła co do jednego posłów polskich. Wolnoby mniemać, iż potrójne kalectwo ślepoty, głuchoty i niemoty spadło na członków Koła polskiego, uniemożliwiło im dowiedzenie się o sprawach publicznych, odcięło ich zupełnie od świata.

To odcięcie jest tak zupełne, że cudzoziemiec gotów przypuszczać, iż wogóle posłów polskich w Austrji i Koła polskiego w parlamencie austrjackim zupełnie niema.

Nie przypuszczam ani na chwilę, by brakowało w Kole polskiem posłów, troszczących się o dobro współobywateli, a więc zasmuconych głęboko losem żołnierzy trzeciego roku. Jestem pewnym, iż wielu posłów polskich, każdy z osobna pragnęłoby przedsiębrania środków zaradczych, które umożliwiłyby żołnierzom trzeciego roku opuszczenie służby czynnej w terminie właściwym. Niestety, poseł poszczególny polski nie ma możności, gdyż nie ma prawa wystąpienia z inicjatywą w owej sprawie.

Inicjatywa, sformułowanie protestu, wręczenie tegoż rządowi należy do prezydjum Koła. Toć i na lewicy niemieckiej nie ten albo ów poseł, — lecz zrazu komitet' czterech, a potem komitet wykonawczy zaprotestował pod adresem rządu przeciwko rozporządzeniom ministra wojny. Tak samo każdy z posłów polskich niezawisłych spodziewał się, że prezes Koła i porozumienie się z pp. Wojciechem Dzieduszyckim i Dulębą jako członkami prezydjum i następnie z udziałem lub bez udziału komisji parlamentarnej, prześle drowi Koerberowi protest przeciwko zatrzymaniu żołnierzy trzeciego roku. Nic z tego!

Prezes Koła nie daje o sobie znaku życia.

Jak to milczenie, dla Koła niepochlebne i w skutkach fatalne tłomaczyć? A przecież jest to sprawa, która obchodzi 20.000 obywateli galicyjskich i ich rodziny. Jest już zbyt ciężkim i mało bacznym, aby się troszczyć, co tam minister wojny przy asystencji rządu austrjackiego robi z żołnierzami trzeciego roku. Wiek sędziwy, słabnąca energja utrudniają orjentowanie się w położeniu politycznem, odstraszają go od podjęcia każdego kroku, który wymagałby pewnego wysiłku, skłaniają do bierności tam, gdzie potrzeba czynnego, energicznego wystąpienia. To jedna możliwość.

Możliwem atoli jest także i według mnie prawdopodobniejszem, iż prezes Jaworski nie chce gabinetowi biurokratycznemu robić kłopotów, ale przeciwnie oddać przysługę. Dr Koerber będzie mógł po zwołaniu Rady państwa powołać się głośno w Izbie na fakt, iż największy klub poselski — Koło polskie — nie miał nic a nic przeciwko rozporządzeniu ministra wojny, ponieważ wcale nie protestował, a tem samem uznał słuszność zatrzymania żołnierzy trzeciego roku w czynnej służbie.

Tak więc nawet posłowie polscy niezawiśli, muszą teraz milczeć, jeżeli chcą uszanować zasadę solidarności, obowiązującą w Kole polskiem. Wyrywać się sami w pojedynkę nie mają prawa, brakuje im natomiast środka, by prezesa zmusić do wniesienia protestu.

Z smutkiem przychodzi mi stwierdzić, iż milczenie Koła polskiego w tej sprawie wywrze następstwa fatalne. Wśród wyborców zmniejszy zaufanie do reprezentacji narodowej. Wyborcy bowiem widzą, że Koło nie broni ich najżywotniejszych interesów, byle tylko ministrowi oszczędzić przykrości. Na zewnątrz takie milczenie nie doda Kołu polskiemu powagi. Co pomyśli sobie rząd, Niemcy i Czesi o wielkiem stronnictwie, które w sprawie bardzo poważnej i żywotnej milczy, niby głuchonieme? Że ten sąd nie wypadnie pomyślnie ani dla energji Koła, ani dla jego samodzielności, daremnie wątpić.

Nikt też stronnictwa słabego, lękliwego, oportunistycznego nie będzie poczytywał na przyszłość za czynnik decydujący.

Chaos rosyjski.

Relikwje Serafima. — Car jedzie szukać relikwij. — Ile kosztuje podróż cara? — Jak się urządza w Rosji podróż carowi? — W Finlandji. — Gwałty rosyjskie. — Zesyłania t. zw. administracyjne. — Deportacje rektora Rosendhaala. — Cynizmy żandarmskie. — Socjalizm rządowy w Rosji. — Misja Szajewicza. — Walka z niebezpiecznym drukiem.

Donosiliśmy już Czytelnikom naszym, że car Mikołaj II wybrał się w podróż do odległej gubernji Tambowskiej, by tam w t. zw. puszczy Sarowskiej odszukać cudowne kości Serafima. W kołach rewolucyjnych rosyjskich obliczają, że podróż cara z Petersburga do puszczy Sarowskiej k o s z t o w a ć b ę d z i e k i l k a m i l j o n ó w rubli.

Z tego 1.600.000 rubli wyasygnowano na „przyprowadzenie do porządku toru“ kolei Moskiewsko-Kazańskiej — rozumie się, lwia część tej sumy uwięźgnie w kieszeniach czynowników, którzy będą umieli wyzyskać chwilę, która się przecie nie codzień zdarza.

Następnie setki tysięcy rubli pójdą na koszta utrzymania całych pułków wojska, które będzie strzegło toru przed możliwemi zamachami na osobę cara. Przy tem okazało się, że r z ą d o w a droga kazańsko-moskiewska jest w takim stanie, że musiano stawiać nowe mosty, bo stare lada chwila groziły katastrofą, usuwać zgniłe podkłady na torze i t. d. Z ostatniej stacji kolejowej Szatki jedzie się do puszczy Sarowskiej jeszcze 70 km. końmi. Na całym tym dystansie zmieniono wygląd przydrożnych wiosek, zazwyczaj nędne, zniszczone corocznymi głodami, dziś mają podobno wygląd zamożnych ferm chłopskich, na koszt rządu lepiono je, bielono, czyszczono, wywożono gnój, plewiono nawet (!), obsadzano młodemi brzózkami, dachy pokrywano gontem. Władzom ziemskim polecono zebrać 20.000 „dobrowolnych entuzjastów“ chłopów i ustawić ich w szpaler wiwatujący na cześć monarchy.

Nie zapomniano naturalnie i o zwykłej w Rosji asystencji wojska. Do stacji Szatka codzień przywożono pociągi piechoty i kozaków i rozmieszczano po wsiach okolicznych.

Rzecz więc jasna, iż cały ten teatr musiał zjeść kilka miljonów, a drugie tyle skradziono na cześć cara-ojczulka.

* Ostatni numer „Oswoboždienija“ podaje kilka nowych szczegółów o gwałtach rosyjskich w Finlandji. W sierpniu wywieziono z Uleaborga, rektora tamtejszego liceum dra M. Rosendhaal'a. Na kilka miesięcy przedtem dano mu dymisję, za to, że należał do protestujących przeciwko zniesieniu konstytucji finlandzkiej, a w pierwszych dniach sierpnia kazano mu wyjechać z granic kraju. Deportacja rektora Rosendhaala stała się aktem tryumfu dla jego osoby. Na wszystkich stacjach, przez które przejeżdżał rektor, zjawiały się nieprzeliczone gromady włościan Finów, owacyjnie żegnających zesłańca.

Wywieziono bogatego obywatela Waarena, adwokata barona von Troyl'a, profesora Lindeena. Przed zesłaniem, czyniono w mieszkaniach ich szczegółowe rewizje. U barona Troyla odbywały się sceny wprost cyniczne. Dziewczyny, służące rozbierano gwałtem z odzienia pod pretekstem rewizji.

* Minister spraw wewnętrznych w Rosji von Plehwe wpadł na pomysł paraliżowania ruchów robotniczych przez utworzenie kontrpartji robotniczej, pozostającej pod protektoratem rządu. W tym celu ministerjum porozsyłało do wszystkich centrów fabrycznych agitatorów pseudo-socjalistycznych. O jednym z takich agitatorów o żydzie Szajewiczu opowiadają w Kijowie zabawną anegdotę:

Policja kijowska przyłapała Szajewicza na gorącym uczynku agitacji. Aresztowano go. Szajewicz wykazuje się „bumagami“, t. j. papierami z podpisem Plehwego. Sprawa dochodzi do jenerał-gubernatora Dragomirowa. Dragomirow sprawdza autentyczność podpisu i nie wiedząc, co ma czynić, wysyła do Plehwego taki, istotnie dowcipny telegram: „Schwyciłem Szajewicza. — Co znaczy „bumaga“; czy ja go mam aresztować, czy on mnie?“

* W Petersburgu zakończyła pracę komisja,

zwołana w celu uchwalenia środków obronnych przeciw drukowanej propagandzie antipaństwowej w Rosji. Ponieważ większość tych „niebezpiecznych“ druków wchodzi do Rosji z zagranicy, przeto postanowiono zwiększyć atrybucje władz żandarmskich nadgranicznych i... naturalnie, wyasygnować im rocznie kilka set tysięcy rubli funduszu dyspozycyjnego. Bez tego w Rosji niema reformy.

Na Bałkanach.

W ostatnich dniach nadchodziły bardzo groźne wiadomości z Konstantynopola. Twierdzono, że sułtan przesłał rządowi bułgarskiemu „ultimatum“ i rozkazał równocześnie dowódcom armji, aby przygotowali się do niezwłocznego przekroczenia granicy, jeżeli rząd księcia Ferdynanda nie udzieli zadawalającej odpowiedzi. W piątek wiadomości o wysłaniu „ultimatum“ zaprzeczono urzędownie. W sobotę jednak rozeszła się jeszcze groźniej brzmiąca wiadomość, a mianowicie, że Turcy już przekroczyli granicę bułgarską i uczynili ten krok bez wypowiedzenia wojny. Spełnienie tej formalności bowiem nie obowiązuje rządu tureckiego, ponieważ książę Ferdynand jest nominalnym wasalem sułtana. Nadto donoszą, już nie w formie pogłoski, lecz stanowczego twierdzenia, że przez całą noc, z piątku na sobotę, była w Ildiz-Kiosku zebrana wyższa rada wojenna — oczywiście dla ułożenia planu wojny.

Dziś wiadomo już, że wszystkie te wiadomości były fałszywe. Sułtan ani nie wysłał „ultimatum“ do Sofji, ani nie zamierza go wysłać, a o przekroczeniu granicy bułgarskiej przez wojska tureckie mowy wcale niema. Nieprawdziwa była także wieść o całonocnych naradach wyższej rady wojennej.

Nagłe zbrojne wystąpienie Turcji przeciw księstwu bułgarskiemu byłoby też w danych warunkach wcale niezrozumiałe. Wiadomo, że mocarstwa nie chcą wojny na Bałkanach, ponieważ następstwem jej byłoby może zakłócenie pokoju europejskiego.

Usiłują one rozwiązać sprawę macedońską w sposób pokojowy, i taki charakter miały też wszystkie ich rozporządzenia dotychczasowe. Sułtan do tej pory zastosowywał się ściśle do wskazówek rządów mocarstwowych, przyrzekł przeprowadzić żądane reformy, i nietylko przyrzekł, lecz tym razem, wbrew swemu zwyczajowi, dotrzymał przyrzeczenia, nakazał stworzyć organizację, która zajęła się naprawieniem stosunków w Macedonji, i wogóle okazywał przy każdej sposobności, że chodzi mu o to, aby nie narazić się na niezadowolenie mocarstw.

Wobec tych faktów, zbrojne jego wystąpienie przeciw Bułgarji byłoby zupełną niespodzianką, niczem właściwie nieuzasadnioną. Prawda, że w czasach ostatnich zebrano dowody na to, iż ruch powstańczy w Macedonji jest popierany energicznie przez ludność bułgarską, że komitety rewolucyjne otrzymują z księstwa dowódców wojskowych, broń, amunicję i dynamit, że oddziały ochotników bułgarskich przekraczają nieustannie granicę, i ich to jest dziełem, że powstańcy tu i owdzie walczyli z powodzeniem. Ale ten wyraźny udział nieurzędowy Bułgarji w ruchu rewolucyjnym nie okazał się groźnym dla Turcji. Skoro tylko mocarstwa, oburzone aktami gwałtów, rzeziami i zamachami dynamitowemi, upoważniły sułtana do energiczniejszego wystąpienia przeciw powstańcom, na teatrze wojny nastąpił zwrot, niepomyślny dla Bułgarów.

Mimo to jednak powstanie nietylko nie jest stłumione, ale terytorjalnie rozszerza się na południe, sięgając bram Adrjanopola. Tędy idzie etnograficzna granica bułgarsko-turecka. W każdym razie w sandżaku adrjanopolskim przeważają Turcy i tutaj powstańcy natrafiają na silny opór miejscowej ludności.

Obie strony dopuszczają się okrucieństw i gwałtów. Pod tym względem Bułgarzy Turkom nie mają nic do wyrzucenia. Jest to zatem wojna barbarzyńska, w której jeden naród chce wytępić drugi. Położenie jest prawie bez wyjścia, bo Europa nie chce interwenjować, ale też nie pozwala Turkom na użycie wszystkich środków dla stłumienia ruchu, a zarazem wywiera nacisk na Bułgarję, aby nie dopuścić do wojny.

Polityka bałkańska okazuje się obecnie w całej pełni złowrogą. Akcja polityczna toczy się nie według jakiegoś dodatniego programu, ale z jedynym celem utrzymania na wodzy poszczególnych apetytów. Utrzymanie równowagi austro-rosyjskiej, nadaje piętno całej sytuacji, a mocarstwa najbardziej zainteresowane w bałkańskich wypadkach, największą też poniosą odpowiedzialność za krwawy przebieg macedońskiego dramatu.

Przemysł krajowy.

Krajowy związek przemysłowy rozesłał do wszystkich Rad miejskich i powiatowych w Galicji, następujący okólnik zaznajamiający z celami i działalnością związku.

Celem naszym — czytamy w okólniku — jest z jednej strony szukanie dla krajowych wyrobów zbytu tak u nas, jak i za granicami kraju i monarchji, z drugiej organizacja produkcji samej i niesienie pomocy tak finansowej jak i fachowej, handlowo-przemysłowej, przedsiębiorstwom, które rozwijać się pragną.

Opieką otaczamy zarówno przemysł domowy, dzisiaj już poważnie w kraju rozwinięty, jak i budzący się przemysł fabryczny, a z jakim to dokonywa się skutkiem, świadczą najlepiej cyfry, uwidocznione w naszem zeszłorocznem sprawozdaniu. Rozporządzając nader skromnym kapitałem obrotowym, bo zaledwie kor. 89.690·29 wynoszącym, osiągnęliśmy przy jego pomocy obroty stosunkowo olbrzymie i tak w gotówce kor. 1,015.868 29, w towarze zaś kor. 960.475·21.

Pomoc niesiona naszemu przemysłowi domowemu w kierunku wynajdywania zbytu dla jego wyrobów, urzeczywistnia się w sposób najtańszy i najracjonalniejszy przez sprzedaż tychże w naszych bazarach, które we Lwowie, Krakowie, Przemyślu i Nowym Sączu utrzymujemy.

Przemysłowi fabrycznemu pomagamy na powyższem polu przez zorganizowanie ajencji zbiorowej i ustawiczne starania o zyskiwanie dla niego większych dostaw tak rządowych jak krajowych.

Dalszą wreszcie czynnością handlową wobec naszego przemysłu jest wprowadzanie niektórych jego artykułów na rynki zagraniczne. Że i ta akcja udaje nam się, świadczy zorganizowany przez nas galicyjski eksport koszykarski.

Z czynnościami handlowemi łączymy ściśle działalność organizacyjną.

Mimo tak małego kapitału, jakim obecnie rozporządzamy, nie ociągamy się także w miarę możności i potrzeby z niesieniem pomocy finansowej rodzimym zakładom wytwórczym, uważając to za niezbędną konieczność w naszych stosunkach. Zaliczkujemy je zatem na zakupno surowych materjów i wypłatę robotnika, dopóki ze sprzedaży swych wyrobów nie osiągną potrzebnej gotówki. Że zaliczek tylko krótkoterminowych udzielać im możemy wobec tak szczupłych funduszów, to chyba jasne, ale w tem właśnie leży może najtrudniejsza strona naszej działalności.

Pracę tę naszą na wszystkich polach wyżej określonych ocenił Wydział krajowy. To też nie wahał się udzielić nam swego czasu taniej pożyczki w sumie 60.000 koron, oraz popiera nasze dążności stałą roczną dotacją tytułem wynagrodzenia za zastępowanie przez nas interesów handlowych krajowych szkół zawodowych.

Z wydatną pomocą pospieszył także i Bank krajowy przystąpieniem do nas w charakterze członka z udziałem kor. 20.000. Z reprezentacji miejskich i autonomicznych przystąpiło do naszego grona dotychczas 17. Instytucji finansowych i wytwórczych należy do związku 13.

Tym wszystkim reprezentacjom i instytucjom składamy na tem miejscu gorące podziękowanie. A równocześnie wyrażamy niepłonną nadzieję,

---

ADOLFO ALBERTAZZI.

TERAZ I ZAWSZE

powieść z włoskiego.

49 (Ciąg dalszy).

Czas i różne cierpienia zamieniły ich role. Fulwia, która przed trzema laty śmiała się z romantycznego Marjusza, teraz idealizowała miłość do wyżyn niedoścignionych; on przejął się po części życiem, które pędził czas jakiś wśród rozkoszy.

Być zdala od ukochanej, było dla niego męką nie do zniesienia: bliski, stawał się pastwą płomieni, dręczony żądzą. Serca ich były zgodne, ale nie słowa: z tą samą wytrwałością, słodyczą, całą duszę przelewając w spojrzenia, prosili o ustąpienie jedno drugiemu. Ani łzy, ani pocałunki nie osłabiły, nie złamały ich woli. Marjusz bał się łez Fulwii. ona, jego pocałunków. Pewnego dnia napełniała wazon świeżemi, pachnącemi różami, a Marjusz podziwiał ją w milczeniu, gdy niespodzianie wszedł Robert do salonu.

— Drogi d'Alpe! jak się masz?

I ścisnąwszy mu dłoń, zwrócił się wesoło do żony:

— Znalazłem sposób zaspokojenia dzierżawcy.

Ale muszę ci koniecznie list ten przeczytać. Wychodzisz?

— Nie. Zbyt jest gorąco.

— A ty Marjuszu spędzisz lato w Bolonii?

— Tak: muszę dowieść, że poprawiłem się.

— Nawet zanadto się poprawiłeś. Nikt nigdzie spotkać cię nie może.

W istocie od czasu pojedynku widział go Robert po raz pierwszy u siebie.

Gdy Robert wyszedł i usłyszeli zamknięcie drzwi jego gabinetu, Marjusz zapytał Fulwii:

— Czy jesteś pewna, że nie podejrzewa?

Uśmiechnęła się:

Nawet wtenczas, gdy mu wierzyłam jeszcze, ty już poznałeś go, że jest fałszywy.

— Jeśli nawet podejrzewa, to i tak go to nie obchodzi zupełnie, rzekł Marjusz.

— Ze względu na swój honor, nie, ale mieć dowód przeciwko mnie! Wiesz mi, byłby uszczęśliwiony, dowiedziawszy się o twej miłości. Tym razem... ani myśleć nie chcę o tem; boję się. Prędzej umarłabym, niżbym zniosła jego półsłówka, drwiny i uśmiechy.

Po chwili rzekł Marjusz.

— Przyjadę kiedy sam odwiedzić się w Courmayeur.

Słowa i spojrzenia pełne słodyczy, błagały. Stała niepewna, zmartwiona, że zasmucić go musi.

— Marjuszu, proszę cię... Przyrzekam ci, że co dzień pisać będę...

Młodzieniec pochylił głowę zasmucony, potem powstając, rzekł głośniej:

— Gdybyś mnie kochała tak, jak ja ciebie...

Fulwia zbladła okropnie.

— Milcz! — nadsłuchiwała chwilę, potem szepnęła:

— Boże! może słyszał!

— Biedna duszo moja! — Zbliżył się do niej z pieszczotą. — Biedna dziecino! Poszedł pisać; bądź rozsądną.

Gładził delikatnie i spokojnie jej złote włosy i uspokoił ją nieco.

— Bo widzisz — rzekła — w Courmayeur będzie też pani Respighi i zaraz zaczęłaby podejrzewać.

— To przynajmniej zwlekaj z odjazdem.

Szeptali jeszcze chwilę, poczem Marjesz wyszedł.

I podczas, gdy Fulwia wracała na swoje miejsce, Robert powracał do biurka.

— „Owoc nie dojrzał jeszcze!“

* * *

XIII.

„Więc to my jesteśmy ludzie bez czci i wiary? My jesteśmy pełni czynów zbrodniczych, zdrady i fałszu? My nie strzeżemy czystości ogniska domowego i nazwiska? A wy? Wy, którzy usuwacie się od życia publicznego, aby nie skalać białości dusz waszych; wy mentorowie moralności, głoszący o obowiązkach człowieka, o świętości rodziny, którzy grozicie końcem świata, jeśli ludzkość nie pójdzie w wasze ślady, kto jesteście? co robicie? Odsłońcie wasze tajemnice! odsłońcie występki wasze!...“

Navaschermiemu zdawało się, że stoi ponad osobistą nienawiść; że działa w imię sprawiedliwości; tem tłomaczył przed sobą samym dziką chęć zemsty. Czy ma się zemścić lub nie, dawno już rozstrzygnął; myślał tylko, jak się zemścić. Czy zupełnie, czy nie zupełnie. Niezupełnie gdy ostrzeże starego. Ale gdzież dowody? choć nawet by uwierzył, wszystko pogodzi się łatwo. To zamało dosięgnąć dwóch tylko: ojca i syna; i do tego ugodzić ich tak słabo!

Niezupełną zemstą byłoby też przejęcie listu i posłanie go ojcu: dokument miłości platonicznej, braterskiej prawie. albo skarga, że uczucia tak szczere i gorące natrafiają na niezwyciężoną zaporę cnoty ukochanej. Wielka, zupełna zemsta będzie. gdy schwyci ich na gorącym uczynku! Fantazja Roberta z radością przedstawiała sobie wyniki tej strasznej zemsty; prześliczna, dramatyczna katastrofa! Zemści się jako mąż zdradzony; teraz nie miał już nic do stracenia.

Ostatnia próba uchwycenia Bellarivy nie powiodła się poda więc o rozwód.

I tak wszystko zwali się na barki tego, który był pierwszym powodem jego ruiny; i on, ten człowiek upadły, wzgardzony, zmiażdży tego, który stał w rzędzie najwyżej czczonych i poważanych. Wspaniała! przerażająca zemsta!

Żeby tylko zakochani nie popsuli mu szyków

(Ciąg dalszy nastąpi).

że za ich przykładem pójdzie cały szereg Świetnych Rad miejskich i powiatowych i w tym celu odwołujemy się do ich obywatelskiego poczucia i zapraszamy gorąco do przystąpienia w nasze szeregi.

Udziały są stosunkowo bardzo niskie, wynoszą tylko po 100 koron i dają gwarancję stałego oprocentowywania się, a powierzone nam choćby w niewielkiej liczbie przez pojedyńcze Świetne Rady, będą w stanie stworzyć kapitał odpowiedni do tak poważnego celu, który z całą konsekwencją, krok za krokiem, w miarę wzrostu funduszów wobec kraju spełniamy.

Rasy skazane na zagładę.

Stwierdzamy, niestety, i to z wielkim wstydem dla naszej cywilizacji europejskiej, że rasa, skazana na zagładę, wtedy dopiero znajduje obrońców, gdy ratunek jest już spóźniony. Smutny ten objaw daje się spostrzegać nie od dziś.

Gdy apostoł Indji zachodnich, Las Casas, przerażony tem, że Indjanie giną na Antyllach tysiącami, uprosił króla hiszpańskiego o pozwolenie przywożenia murzynów afrykańskich do nowej części świata, aby użyć nieszczęśliwym krajowcom prac śmierciodajnych w kopalniach złota, gdzie ich zapędzała przemoc zdobywców, było już za późno: wytępiono już miljon Indjan tak w San Domingo, jak i na Kubie.

W końcu XVI wieku, w sto lat po odkryciu Ameryki przez Kolumba, na Antyllach, liczono zaledwie na jednostki i dziesiątki Indjan, których liczbę przed stuleciem szacowano na setki tysięcy. Zbyt znanem jest od dawna systematyczne tępienie Czerwonoskórych w Ameryce północnej, aby rozszerzać się nad tym smutnym tematem. Daleko mniej znane, a bardziej na czasie, jest położenie krajowców w Australji, co do których rząd związkowy „Commonwealth", zdecydował się nareszcie ogłosić liczby prawdziwe. Łatwo się z nich przekonać, jak gładko systematyczne tępienie ras przeszło do antypodów. Jest to fakt niezbity, że na początku XIX wieku w Australji, łącznie z Tasmanją, liczono miljon krajowców; liczbę tę wykazały poważne studja gubernatora Philippa; na samej tylko przestrzeni, pomiędzy Broken-Bayem a Botany-Bayem, według ówczesnego spisu ludności, mieszkało 3.000 tubylców.

A dzisiaj cóż pozostało z tego miljona? W Tasmanji nie spotka się ani jednego krajowca; ostatni zmarł w 1876 roku. W Nowej Walji południowej spis zeszłoroczny wykazał 4,287, włączając w tę liczbę metysów; w 1901 r. krajowców było jeszcze 6,901; w 1891 roku zaś 8,280. Liczby te są nader wymowne. Aczkolwiek nie ogłoszono danych statystycznych wszystkich Stanów, z drugiej zaś strony nie sposób jest prawie przeprowadzić dokładnego spisu ludności śród plemion koczowniczych, liczba żyjących obecnie Australczyków nie przewyższa 35,000 głów. Oto wszystko, co pozostało z miljona, zaznaczonego przed stu laty przez gubernatora Philippa! W jaki sposób nastąpiła ta zagłada? Bądź to przez systematyczne mordowanie w wielu wypadkach, bądź też przez mimowolne lub rozmyślne wprowadzenie chorób czysto europejskich. Jak w Ameryce na archipelagach Oceanji, tak i w Australji, cywilizacja europejska zasłużyła na straszną odpowiedzialność wobec historyi.

Widziano nieraz, jak koloniści anglo-saksońscy, osaczali niewinne plemiona koczownicze i wystrzeliwali co do nogi, jak stado kuropatw! Inni znów rozdawali tym biedakom odzież, pochodzącą ze szpitali chorych na ospę; a trzeba widzieć spustoszenia, jakie czyni ospa wśród ludności rasy nieeuropejskiej, aby móc ocenić całą karygodność takiego czynu.

P. Wiktor Forbin opowiada, że widział, jak plaga ta w kilka dni sprzątnęła dwa tysiące ludzi w miejscowości, liczącej zaledwie trzy tysiące mieszkańców.

Dzisiaj, gdy z owego miljona Australczyków zostało 35.000 głów (włącznie z metysami), spostrzeżono się, niestety, za późno, że Murzyni są nadzwyczaj podatni do przyjęcia cywilizacji i dosyć prędko przejmują nasze zwyczaje i obyczaje. Siedm misji, założonych od kilku lat, liczy obecnie siedm do ośmiu tysięcy Murzynów australijskich, umiejących czytać, pisać i uprawiać ziemię. Pomyślano nareszcie o badaniu zwyczajów i podań tych rzekomo dzikich, których dotychczas poczytywano za bezmyślne bydlęta, i ze zdziwieniem przekonano się, że posiadają oni pewien dar poezji dramatycznej i satyrycznej, ujawniającej się w legendach. Posądzano ich o brak pojęcia o istocie bóstwa; dziś jednak poznano, że posiadają religję spirytualistyczną, wyraźnie scharakteryzowaną, z wiarą w nieśmiertelność duszy. Odrazu więc zaczęły się tworzyć w Anglji i Australji stowarzyszenia dla ochrony tej wymierającej rasy. Gdyby się do tego wzięto wcześniej, uratowano by nie 35 tysięcy dzikich od całkowitej zagłady, lecz cały naród.

ZE ŚWIATA

Przygody zesłańca. — Syn naturalny Fryderyka III-go. — Sposób na myszy. — Doświadczenia fizjologiczne na Mont-Blanc. — Statki powietrzne na wystawie.

Przygody zesłańca. Niedawno sąd okręgowy kielecki rozpatrywał sprawę włościanina z pow. olkuskiego, ze wsi Troki, Jana Czarnuli, mającego 65 lat wieku, ojca pięciorga dzieci, który skazany w 1894 r. za podpalenie do ciężkich robót i osiedlenie na Syberji, po odcierpieniu kary, wiedziony tęsknotą za krajem, trzykrotnie uciekał w ojczyste strony.

Losy tego zesłańca, zdaniem „Gaz. Kiel.", z której wiadomość tę czerpiemy, budzą współczucie, ponieważ wiele on wycierpiał i widocznie dla łagodnego swego charakteru nawet w ciężkich terminach znajdował przychylniejsze serca i złagodzenie doli skazańca.

Jan Czarnula, zesłany do gub. irkuckiej w roku 1894, trzy lata był w ciężkich robotach. Jak sam opowiada, roboty te nie były dlań zbyt uciążliwe, ponieważ przeważnie pozostawał w więzieniu i robił łapcie z łyka. Po odcierpieniu kary, uwolniony z więzienia na dożywotne osiedlenie błąkał się czas długi bez zajęcia, w końcu przyczepił się do kuchni żołnierskiej i za posługi pozyskał znośną egzystencję; lecz gdy w r. 1900 wojska ruszyły do Chin, Czarnula podążył z niemi i towarzyszył im aż do portów.

Tu musiał pozostać, ponieważ ze względu na jego wiek, odmówiono mu miejsca na okręcie, żołnierze jednak, przyzwyczajeni do starego posługacza, wsiadając na statek, złożyli mu drobne kwoty zapomogi, aby nie umarł z głodu. Pozostawiony w porcie, bez zajęcia i chleba, uprosił kapitana austrjackiej korwety, aby go wziął na pokład w charakterze palacza, na co ten ostatni się zgodził.

W pół roku później znalazł się na Adrjatyku a następnie na stałym lądzie, skąd udał się na Węgry. Tu pewien czas służył u gospodarza Madziara, skąd guany tęsknotą za krajem rodzinnym, za żoną i dziećmi, przybył do Krakowa, a stąd blisko już było do Olkusza i jangrockiej gminy. Nareszcie po sześciu latach tułaczki znalazł się wśród swoich, lecz po kilku tygodniach aresztowany przez strażników ziemskich odstawiony został do więzienia kieleckiego.

Stawiony przed sądem dnia 8 lutego r. 1901 za ucieczkę z Syberji, skazany został na 3 lata ciężkich robót i 45 plag; od ostatnich jednak na skutek podanej prośby został zwolniony. Wysłany z Kielc do Irkucka tamże przez wydział lekarski uznany został za niezdolnego do odcierpienia wyznaczonej mu kary robót przymusowych, lecz zesłany na osiedlenie do bałagajskiego powiatu, jenisiejskiej wołości, skąd w krótkim czasie zbiegł i znów znalazł się w olkuskiem. Rozumie się, że niedługo zażywać mógł wczasów. Bytność jego w rodzinnej wiosce Trokach wkrótce wyszła na jaw i Czarnula znów powędrował do więzienia. Stawiony po raz trzeci przed sądem, przyznał się do winy, tłomacząc się, że w Irkucku puszczono go na swobodę, każąc iść „na cztery wiatry", gdy on poszedł „za jednym wiatrem", w stronę, gdzie go serce ciągnęło.

Sąd skazał Jana Czarnulę na powrócenie do gub. irkuckiej i dwa miesiące więzienia. Podsądny po ogłoszeniu wyroku, założył apelację, prosząc o pozwolenie mu odsiedzenia kary na miejscu i pozostawienie w kraju.

* * *

Syn naturalny Fryderyka III. W szpitalu w Tamsweg (Austrja dolna) zmarł aresztowany za włóczęgostwo niejaki Edward von Battenberg, który się podawał za syna naturalnego zmarłego cesarza niemieckiego Fryderyka III. Włóczęga, który pieszo szedł do Berlina, był bardzo podobny do Fryderyka III.

* * *

Sposób na myszy. Kijowski instytut bakterjologiczny wyhodował zarazki tyfusu mysz i szczurów. Kawałki chleba, nasycone odpowiednim roczczynem i rozrzucone po norach, dały podobno świetny rezultat: myszy i szczury ginęły po 6—9 dniach. Ważną jest ta okoliczność, że zarazek tyfusu nie jest szkodliwym dla innych zwierząt i dla ludzi, a zarażone myszy i szczury nie zamierają w norach, lecz wychodzą na zewnątrz.

* * *

Doświadczenia fizjologiczne na Mont-Blanc. Dyrektor sanatorjum, utrzymywanego przez miasto Paryż w Angicourt, doktór Kuss, udał się wraz z kilkunastu chorymi na górę Mont-Blanc do schroniska Vallota, gdzie zamierza spędzić cały tydzień, celem poczynienia doświadczeń fizjologicznych, specjalnie co do oddychania. Jednocześnie zaś w willi Janssena na Mer de Glace czyni doświadczenia co do wpływu powietrza na tak znacznej wysokości na stan zdrowia chorych na płuca doktór Bayeux, wybitny lekarz paryski.

* * *

Statki powietrzne na wystawie w St. Louis. Dotychczas mówiono tylko o Santosie Dumont, Lebaudym i amerykaninie Steolnsie, jako o konkurentach na nagrodę 100.000 dolarów w projektowanym konkursie statków powietrznych w St. Louis. Obecnie nadchodzą wiadomości o nowych kandydatach, dotychczas nieznanych. — Szczególniej Ameryka dostarczy ich mnóstwo. gdyż yankesi są w obawie aby nagrody nie wziął Santosi Dumont lub Lebaudy.

Ciekawie zapowiada się statek powietrzny profesora Dore z Mankattan. Będzie to nawpół maszyna latająca, nawpół balon — tak jak u Dumonta, tylko, że zamiast śrnby poruszającej statek, będą mu nadawały lotność i siłę motoryczną dwa olbrzymie skrzydła, które mu pozwolą osiągnąć znaczną szybkość. Rozpędzając się z początku statek biegnąć będzie na kołach gumowych. Morris inżynier z Colorado buduje cały statek z aluminium i zupełnie bez balonu maszyna jego, zapomocą skrzydeł i śrub wzniesie się w górę i ma osiągnąć szybkość 100 mil ang. na godzinę. Urządzenie tej maszyny jest dotychczas tajemnicą.

Niemiec Kindler, mieszkający w Ameryce zamyśla o zrobieniu statku idącego wprawdzie 80 mil. ang. na godzinę, ale tak urządzonym, że skrzydła, które będą znajdowały się pod balonem, w razie potrzeby zostaną użyte jako spodochron, a w biegu jako ster. — Poruszać go będzie elektryczność zwęglona wokoło balonu, jak się zdaje wynalazcy wogóle przypisują wielkie znaczenie.

Reifferscheldt z Illinois projektuje znów balon, otoczony, niby pancerzem siatką z aluminium a poruszany zapomocą skrzydeł.

Oprócz tych istnieje jeszcze wiele innych fantastycznych projektów, których właściciel i spotka zapewne niejeden — niestety — wypadek na konkurencyjnym popisie w St. Louis.

KRONIKA

Kalendarzyk kościelny. Dziś czwartek Mikołaja z Tolentu i Pulcherja; w piątek Prota i Jacka braci męczenników i Wincentego opata.

Kalendarzyk astronomiczny. Wschód słońca rozpoczął się dziś o godz. 5 minut 10. zachód przypada o godz. 6 minut 5, długość dnia godzin 12 minut 55.

Od Administracji.

Ci z Szanownych Prenumeratorów, którzy przedpłaty za miesiąc Wrzesień do 11 nie nadeślą, następnego numeru już nie otrzymają.

P. T. Prenumeratorów wyjeżdżających na wieś lub do kąpiel, upraszamy o nadesłanie 40 hal. za każdą zmianę adresu.

Z KRAJU.

Z Podgórza piszą nam: Z rozpoczęciem roku szkolnego otwarto w Podgórzu i bursę dla ubogich uczni tutejszego gimnazjum. Nadzwyczajna nędza między młodzieżą usprawiedliwia poniekąd sposób w jaki ta bursa jest prowadzona; ale nie usprawiedliwia bynajmniej obojętności dla budowy bursy, która powinna była zacząć się przed trzema laty. Jeden z podgórskich profesorów zaznaczył w gazetce „Podgórzanin", że z 3000 złr. rozpoczętoby budowę bursy, znalazł się dobrodziej, przyjaciel uczącej się młodzieży i ofiarował te 3000 złr. I cóż? leżą one sobie spokojnie w kasie, a o budowie ani słychać. Ci co byli obowiązani korzystać z dobrej chwili dla dobra najwięcej potrzebujących czekają i czekają — czego? Gmina obiecała miejsce pod budowę. teraz znowu dają się słyszeć głosy, że przy gimnazjum przybudują bursę a jeszcze nawet gimnazjum nie budują — kiedy to będzie? Ofiarność obywateli podgórskich jest nadzwyczajna, nie pomijają żadnej nędzy i wobec istniejącej bursy są równie chętni; jednak czy dla młodzieży taki system jest dobry, czy takie chodzenie po domach na posiłek raz tu, drugi raz gdzieindziej na każdy charakter jednako wpłynie należy wątpić. Jest to wprawdzie konieczne na teraz, trzeba jednak budować jak najprędzej, trzeba prosić, pisać, zabiegać za jakimś groszem, a przecież to pożyteczne dzieło przyjdzie do końca. Podobnie było w Sanoku, z wielkim trudem wprawdzie, ale mają już pod każdym względem doskonałą bursę.

Dodać należy, że obecnym systemem na tak wielu ubogich uczni tylko sześciu i to z trudnością można utrzymać. A przecie są to uczniowie, co suchym chlebem żyją, ubrać się w co nie mają, a ucza się przecie. Co z nich będzie w przyszłości? Jak ich du-

sza i serce się rozwinie? bo o ciele mowy być nie może tam, gdzie głód i brud jest stałym towarzyszem. Ziemia nasza biedna o bardzo biedna, gdy dla swych dzieci nie ma chleba.

Komitet bursy walczy ciągle z brakiem środków do utrzymania, pilnuje aby uczniom znośny byt zapewnić i w tej pracy szczere należy mu się uznanie. Gdyby jednak zaczęto budowę z wiosną przyszłego roku, najdalej za dwa lata stanąłby własny gmach a komitet zyskałby jeszcze większą wdzięczność i uznanie za doprowadzenie tego dzieła do końca.

L. K.

Dnia 10 września b. r. mija 25 lat od śmierci Henryka Kossowskiego, profesora rzeźbiarstwa przy szkole Sztuk pięknych krakowskiej. Przez długie lata pracował ś. p. Henryk Kossowski i nie jeden zdolny rzeźbiarz wyszedł z jego szkoły. Dość wymienić Parysa Filippiego, W. Gadomskiego, F. Wyspiańskiego, Kurzawę Celińskiego, Lipińskiego, zamieszkałego w Paryżu Henryka Kossowskiego syna ś. p. profesora, Tadeusza Błotnickiego. Dziś już wielu z wymienionych artystów zmarło, boć ziemia nasza szczególniej dla rzeźbiarzy jest istną Golgotą. — Zacny ten, jak go uczniowie nazywali „stary profesor" kochał sztukę, kochał swych uczni całem sercem, kochał biedną Ojczyznę i spoczął na wieki w krakowskiej ziemi.

Cześć Jego pamięci!

Za spokój Jego duszy odbędzie się w kaplicy cmentarnej Msza św. w piątek o godz. wpół do 9.

Powaga burmistrza. Z Wieliczki piszą nam: Od czego zależy zlewanie chodników w Wieliczce. Gdy w dniu 4 września b. r. publiczność wielicka ze zdziwieniem zapytywała jednego z policjantów, co jest powodem, że magistrat wielicki zarządził zlewanie chodników i ulic, policjant odpowiedział z nadzwyczajną powagą: „A czy to państwo nie wiecie, że dziś pan burmistrz powrócił z urlopu?"

Wobec tego Wieliczanie upraszają burmistrza, aby częściej wyjeżdżał na urlop i wracał, bo w ten sposób uzyskają stałe polewanie chodników.

Nowy Sącz 7 września 1903. (Kara śmierci. — Utonięcie w Dunajcu).— Dwudziestoczteroletnia wiejska dziewczyna Zofia Wyrostkówna zObidzy pod Starym Sączem zawiązała stosunki miłosne z 22 letnim Józefem Sadłoniem. Owocem tej miłości był synek, któremu przy chrzcie dano na imię Jan. Okrutna matka chcąc się pozbyć tego kilkudniowego dziecka wrzuciła je do Popradu, gdzie nieszczęśliwy malec śmierć znalazł. — Na gorącym uczynku przychwycił morderczynię Wyrostkównę mieszczanin Stanisław Twardowski z Starego Sącza i oddał w ręce policji.

Dnia 7 b. m. Wyrostkówna zasiadała na ławie oskarżonych przed tutejszym trybunałem sądu przysięgłych, pod przewodnictwem radcy p. Pisztka.

Na wniosek dzielnej obrony trybunał postawił ławie przysięgłych przy głównem pytaniu w kierunku morderstwa także drugie pytanie, w razie zatwierdzenia pierwszego, czy oskarżona popełniła morderstwo w stanie chwilowego pomieszania zmysłów.

Przysięgli potwierdzili pierwsze pytanie 9 głosami i zaprzeczyli drugie pytanie 7 głosami.

Trybunał więc na podstawie tego werdyktu ławy przysięgłych, zasądził oskarżoną na karę śmierci przez powieszenie.

Dnia 6 b. m. po południu kąpał się w Dunajcu 16 letni uczeń w tutejszym handlu futer i towarów kuśnierskich p. Wiktora Bielewicza, Władysław Bugajski syn obywatela Jana Bugajskiego z Marciakowic pod Nowym Sączem.

Nieszczęśliwy chłopiec mimo ostrzegań przez kąpiących się, wszedł w głębinę, został porwany bystrym prądem i utonął

Z natychmiastową pomocą pospieszyli tutejsi obywatele Stanisław Gryndalski, Adtoni Koziarski i Józef Strojny, którzy jednak mimo nadludzkich wysiłków z narażeniem własnego życia, nie zdołali tonącego wyratować. Zwłoki Bugajskiego zostały dziś w Dunajcu na terytorjum tutejszego miasta odszukane i złożone w trupiarni tutejszego cmentarza, dokąd ma jutro przybyć tutejsza komisja sądowo-lekarska do przeprowadzenia oględzin i sekcji zwłok.

Czortków 7 września. (Wieczór humorystyczny p. Chorążego.) Bardzo miłe wspomnienie wśród publiczności pozostawił występ w naszem mieście monologisty p. Józefa Chorążego. Artysta, ulegając życzeniu wielu osób, wystąpi tutaj wkrótce z drugim wieczorem, obecnie zaś zapowiada swe występy w Borszczowie i Zaleszczykach, gdzie jak wogóle w każdem mieście na wschodnich kresach naszego kraju, będzie mile pożądanym gościem.

Na budowę groty Matki Boskiej z Lourdes w Porąbce Uszewskiej, w dalszym ciągu złożyli: Jan, Karol i Salomea Frączkiewiczowie z Szuchowa 4 kor., Anna Golińska i Zofja Ceranowicz z Poronina 16 kor., H. M. Saldwanowie z Półwsia Zwierzynieckiego 1 k., Marja Banaś ze Lwowa 5 kor., Aniela Piątek z Nowego Sącza 2 kor., Roman Pawłowski z Żyrakowa 1 kor., Tytus Ganier i Apolonja Gruszczyńska z Skawiny 3 kor., S. H. z Ulanowa 1 kor., Stefania Sotżanka z Krakowa 10 kor., Janina Hetperowa z Makowa 3 kor., Józef Kaczmarczyk z Niepołomic 2 kor., Antoni Jura z Kęt 50 hal., Aniela Moczydołwska z Śniatyna 2 kor., K. i M. z Jordanowa 5 kor. 50 hal., Józefa Rogalska z Krakowa 6 kor., Leonowie Staniszewscy z Radomyśla 20 kor., Ludwika Szczudłowa z Tarnowa 2 kor.

Nowy Sącz 8 września. (Zabawa „Miljon uciech".) Najmilsze wrażenia, jakie z którejkolwiek zabawy odniosła nasza publiczność, były z ostatniej zabawy zwanej „Miljon uciech". Nader obfity program nie szczędził tych uciech publiczności. Ogólne zainteresowanie budziły „gra japońska", „na najgrubszą rybę", „o nagrodę Chińczyka", „kominiarz czy młynarz", „na los szczęścia" i t. p., a rozpogodzone twarze i śmiech szczery były znamiennym objawem ogólnego zadowolenia. Około godz. 7 skończyła się pierwsza część zabawy i publiczność wraz z muzyką przeniosła się z parku miejskiego do obok położonego budynku szkoły im. Adama Mickiewicza. Sześć pięknych sal, olbrzymi krużganek i boisko były miejscem zabawy.

Każda z sal miała cechę odmienną, lecz pięknością dekoracji i oświetlenia, tworzyły jedną piękną całość.

Na boisku pięknie oświetlonem odbywały się produkcje na kole. Zabawiona publiczność nie szczędziła dzielnym amatorom oklasków i okrzyków zadowolenia.

Wśród zabawy znaleziono także miejsce na poważniejszą myśl. W jednej z sal bowiem urządzono pawilon przemysłu krajowego, który był niejako małą wystawą.

Pawilon, który nader pięknem urządzeniem, nie powstydziłby się na żadnej wystawie, budził ogólne zainteresowanie się publiczności, która imformowana tam była co do wyrobów krajowych, obdarzona cennikami i okazami wyrobów. Kto też obserwował wychodzącą z zabawy publiczność, ten zauważyć musiał, że nikt nie szedł z próżnemi rękoma, każdy bowiem prócz anonsów, miał w upominku to cykorję z fabryki bar. Romaszkana, to wódkę wyrobu dra Zdunia, mydło z fabryki „Tlen", ocet lub musztardę z düsseldorfskiej fabryki pod Krakowem, wyroby drzewa z Jaworowa, kawę zdrowia firmy Waśniewski i Łuczko w Podgórzu i wiele innych.

Czysty dochód z zabawy, wynoszący przeszło tysiąc koron, przeznaczony na cele Towarzystwa szkoły ludowej.

Uznanie należy się komitetowi za tak żmudną pracę, dla pozyskania na cele Towarzystwa szkoły ludowej, pieniężnej pomocy.

KRAKOW 10 września.

P. Stanisław Konop'ś, weteran 1863 r., niestrudzony i zaszczytnie znany recytator i dyrektor szkoły deklamacji we Lwowie, wracając z podróży artystycznej z Karlsbadu, Marjenbadu, oraz naszych zdrojowisk, zatrzymał się w Krakowie, ażeby deklamować w szkołach gimnazjalnych. Młodzież szkolna powinna skorzystać z tej bytności p. Konopki i licznie się zbierać na jego podniosłych i budzących ducha narodowego występach.

Repertuar sezonowy. Na sezon obecny Dyrekcja teatru posiada następujący materjał repertuarowy:

1) Nowości oryginalne: dra Żuławskiego: „Wianek mirtowy", sztuka 4-o akt.; dra Żuławskiego: „Dyktator", dram. w 4-akt. z prolog.; St. Przybyszewskiego: „Śnieg", dram. w 4 akt.; Bol. Gorczyńskiego: „Noc lipcowa", dram. w 3 ch. akt.; W. Polińskiego: „W odmęcie", kom. w 4-ch akt.; A. Walewskiego: „Anastazja", szt. w 3-ch ak. (przeróbka z powieści Orzeszkowej). Oprócz tego przyrzekli nadesłać nowe dzieła dramatyczne St. Wyspiański i dr. Konczyński.

2) Nowości francuskie: M. Maeterlinck'a: „Joyselle", baśń dram., przekład p. B-é; M. Maeterlincka: „Cud św. Antoniego", dram. 2 akt., przekład Z. Wójcickiej; M. Maeterlincka: „Pelleas i Melisanda", dram. w 10 obraz., przekład Z Przesmyckiego; O. Mirbeau: „Interesa przedewszystkiem" (Les affaires sont les affaires) sztuka w 2 akt.; P. Wolffa: „Publiczna tajemnica" (Le secret de polichinelle), kom. w 3 akt.; Th. Banville: „Pocałunek", kom wierszem, przekład A. Langego; B. Prevota: „Półdziewice" (Les demivierges), dram. w 5 akt. P. Webera: „Ludka" (Lutti), kom. w 4 akt., oraz dwie farsy 3-y aktowe: Greust Danevarta: „Syn nadnaturalny" (Les fils surnaturel) i Tristana Bernarda: „Sprawa Mathieu".

3) Nowości niemieckie: Wedekinda: „Duch ziemi", dram. w 4-ch akt.; Philippiego: „Wielkie światło", dram. w 4 akt.; A. Fuldy: „Siostry bliźnie", kom. w 4 akt., przekład Z. Wójcickiej.

4) Nowości skandynawskie: A. Strindberga: „W chwili szału" (Rausch), dram. w 4-ch akt.; Björnsona: „Ponad nasze siły" (część II-ga), dramat w 4 akt.; H. Ibsena: „Gabrjel Borkman", dram. w 4 akt. i „Rosmersholm", dram. w 4 akt.; S. Lange: „Ciche kąty" (Stillen Stuben), dram. w 3 akt.

5) Nowości rosyjskie: Najdienow: „Dzieci Waninszyna", sztuka w 4 aktach, przekład O. Frączkowskiego. — Dostojewskij: „Wina i kara", dram. w 5 aktach (przeróbka z powieści) przekład A. Zelwerowicza. — Tołstoj: „Owoce oświaty", kom. w 4 aktach, przekład M. Przybyłowicza. — Tołstoj: „Zmartwychwstanie", dram. w 5 aktach, (przeróbka z powieści).

6) Z literatury poetycznej. Słowackiego: „Lilla Weneda", „Beatrix Cenci". — Szekspira: „Kupiec wenecki" (w nowem opracowaniu i z nową inscenizacją). — „Król Jan, Tymon Ateński". — Szyllera: „Dziewica Orleańska", w przekładzie A. S. Odyńca.

W obecnym sezonie dyrekcja zamierza większy nacisk położyć na repertuar współczesny i komedjowy, przyswajać skwapliwie wybitniejsze w tym kierunku nowości obce a zwłaszcza polskie, których zapewne dostarczą dwa konkursy ogłoszone przez Wydział krajowy we Lwowie, oraz przez Tow. Miłośników sztuki dram. w Warszawie. — Na święta Bożego Narodzenia wystawioną będzie dla dzieci sztuka fantastyczna „Kopciuszek".

Do kasy Komitetu ratunkowego dla powodzian zorganizowanego przy Czytelni dla kobiet wpłynęły następujące datki: P. Gebauer złożyła 1 k., p. Marcelina Kalikowska 1 k., p. Helena Witkowska 1 k.

Zamiast telegramu dla pp. Maślańców złożono 2 korony 80 halerzy.

Dochód z festynu, który się odbył dnia 30 sierpnia w parku dra Jordana, mimo niepogody 90 kor. 33 halerzy.

Z puszek rozmieszczonych po mieście zebrano 21 koron 45 halerzy.

Razem z poprzednim łączny przychód 5328 kor. 94 hal. — Natomiast rozdzielono 3·412·89.

Pozostaje stan kasy 1916 kor. 05 hal.

Dalsze łaskawe datki przyjmuje Czytelnia dla kobiet ul. Florjańska 32, codziennie między 6 a 8 wieczorem, albo skarbniczka komitetu p. Wiktorja Jaworska ul. Łobzowska 27.

Z powodu odpustu w Mogile, trwającego od 12 do 20 b. m. włącznie, będzie w tym czasie kursował z Mogiły do Czyżyn nadzwyczajny pociąg osobowy o godz. 6 min. 35 wieczorem i będzie miał w Czyżynach połączenie do zwyczajnego pociągu osobowego z Kocmyrzowa, przychodzącego do Krakowa o godz. 7 min. 10 wieczorem.

Oprócz tego będzie w niedziele 13 i 20 b. m. kursowała większa ilość pociągów osobowych między Krakowem a Mogiłą, a mianowicie: odjazd z Krakowa do Mogiły o godz. 9 min. 30 przed południem, 11·40 przed południem, 3·55 po południu i 5·30 po południu.

Przyjazd z Mogiły do Krakowa o godz. 10 min. 49 przed południem, 3·25 po południu i 5·09 po południu.

W kierunku do Kocmyrzowa połączenia w Czyżynach o godz. 9 min. 4 rano, 2·13 po południu i 8·30 wieczorem.

Zapiski osobiste. Namiestnik p. Andrzej hr. Potocki przyjechał dziś rano do Krakowa, aby uczestniczyć w ślubie hrabianki Stanisławównej Wodzickiej z hr. Krasickim, który się odbędzie dziś o godzinie 11-tej przed południem w kościele Marjackim.

Prof. dr Tadeusz Browicz, powrócił z wakacji do Krakowa i objął obowiązki zawodowe.

Błogosławieństwo papieskie. Związek stowarzyszeń robotników katolickich w Krakowie uchwalił na zebraniu członków w poniedziałek wysłać telegram do Ojca św. z hołdem i z prośbą o błogosławieństwo. Telegram został wysłany wczoraj rano, a już wieczorem nadeszła na ręce prezesa p. Piotra Repetowskiego następująca depesza:

„Ringraziando operai cattolici per omaggio santo padre li benedice di cuore — Merry del Val".

Dziękując robotnikom katolickim za hołd złożony, Ojciec św. błogosławi ich z serca.

Merry del Val.

Szkontrum. W kasie miejskiej z okazji powrotu z urlopu kasjera p. Onyszkiewicza, odbyło się w dn. wczorajszym szkontrum wobec prezydenta p. Friedleina, radców miejskich pp.: Schwarza i Birnbauma, oraz naczelnika wydziału rachunkowego p. A. Goetzego.

Piękna nowela p. t. „Zerwali" — drukowana w „Tygodniku Zakopiańskim" — jest pióra pani Gabrjeli Zapolskiej. Wskutek niemiłej omyłki druku, nazwisko autorki zostało opuszczone, co niniejszem pospieszamy naprawić.

Ewidencja katastru. Stosownie do §§ 18 i 19 ustawy z dnia 23 maja 1883 (Dz. u. p. Nr 83), o utrzymaniu ewidencji katastru podatku gruntowego podaje się niniejszem do powszechnej wiadomości, że w celu przyjmowania zgłoszeń co do zaszłych zmian w posiadaniu gruntów, tudzież w celu innych urzędowych czynności dla utrzymania ewidencji podpisany urzędnik pomiarów obecny będzie w lokalu urzędu ewidencji w Krakowie ul. Basztowa l. 23 w dniach 6, 7 i 8 października 1903 r.

Posiadacze gruntów zechcą zatem zjawić się w dniach powyższych u podpisanego urzędnika pomia

rów ze zgłoszeniami tyczącemi się spraw utrzymywania ewidencji katastru, lub przedłożyć dokumenta odnoszące się do zmian zaszłych w posiadaniu gruntów, lub też wreszcie podać ustnie odnośne wyjaśnienia.

Kraków dnia 22 sierpnia 1903.

C. k. Nadgeometra ewidencyjny St. Gaweł.

Z teatru. W obecności autora odbywają się pełne próby z 4-ro aktowej sztuki: Dra Jerzego Żuławskiego „Mirtowy wianek“, w której główne role grać będą: pp. Mrozowska, Wolska, pp. Mielewski, Sosnowski, Zelwerowicz i Jejde. Reżyserję prowadzi p. Walewski.

Poświęcenie zakładu naukowego. P. Helena Strażyńska przeniosła obecnie swój pensjonat z ulicy św. Jana do nowego lokalu przy ulicy Franciszkańskiej l. 1 (róg Brackiej). Wczoraj przed południem odbyło się poświęcenie tego nowego lokalu wobec licznie zgromadzonych uczenic i ich rodziców. Poświęcenia dokonał ks. dr Józef Kulinowski, profesor seminarjum żeńskiego, udzielający nauki religji w tymże zakładzie. Po poświęceniu przemówił w serdecznych słowach, życząc właścicielce zakładu staropolskiem „Szczęść Boże“ powodzenia w tym nowym lokalu i zachęcając panienki do pilności w nauce.

Nowy lokal bardzo odpowiedni pod względem hygienicznym. Sale duże, wysokie, pełne światła i powietrza.

Zakład liczy 8 klas i osobny kurs wyższy jednoroczny. W klasach wyższych udzielają nauki fachowi profesorowie. W zakładzie pobierają naukę tak pensjonarki, jak i przychodnie uczenice.

Z Towarzystwa obrony polskiego przemysłu i handlu „O własnych siłach“ piszą nam: Dom handlowy I. F. Fischer linja A B wydał trzy serje bloków rysunkowych i nadesłał nam ich wzór wraz z cennikiem dla kupców; bloki te zastąpić mogące w zupełności wyroby zagraniczne pole amy pp. kupcom i uczącej się młodzieży.

Bliższych wyjaśnień udziela się w biurze Towarzystwa w godzinach między 5 a 7 po poł. Rynek l. 6 p. I.

Sprawa drożyzny owoców. Chrześcijański handel owoców południowych p. Antoniego Siekacza, przy ul. Szewskiej, w odpowiedzi na zarzut jakoby żydzi taniej sprzedawali owoce od katolików, oświadcza, że handel ten, jakkolwiek urządzony z pewnym komfortem, sprzedaje wszelkie owoce a także najprzedniejsze winogrona taniej od tych handlarzy żydów, których autor artykułu w naszem piśmie wymienił.

Z własnego przekonania dodać muszę, że we wszystkich handlach chrześcijańskich, za cenę przystępną kupujący otrzymuje towar wyborny.

Straż na Wiśle. W sprawie notatki naszej pod powyższym tytułem, umieszczonej w „Głosie Narodu“ z d. 4 września, otrzymujemy od p. Broczkowskiego, kierownika straży wyjaśnienie, że od 15 maja aż do 15 września b. r. pełni na Wiśle służbę codziennie 4 rech strażników od g. 5 tej rano do godz. 10-tej w nocy w przeznaczonych przez magistrat miejscach, mianowicie od Półwsia Zwierzynieckiego, aż po most zwierzyniecki dwu ludzi, pod Skałką 3 ci, a przy moście podgórskim 4 ty.

W bieżącym roku straż ta wyratowała 30 osób, natomiast w dotyczącym rejonie wypadku zatonięcia w roku bieżącym po dziś dzień ani jednego nie było. W dniu 3 września nie słyszano wołania o ratunek w okolicach placu Groble.

Biuro sług, znajdujące się przy ul. Brackiej l. 13, poleca służbę wszelkiej kategorji. Godziny urzędowe od 8—12 rano i od 2—6 po południu.

Porządek rozpraw IV kadencji trybunału przysięgłych, sądu krajowego karnego, rozpoczynającej się w poniedziałek dnia 14 b. m., jak dotąd, obejmuje 16 spraw karnych. A mianowicie: dnia 14 b. m. Jacenty Szczurkowski, zbrodnia kradzieży i Tomasz Czołban, zbrodnia kradzieży; dnia 15 bm. dwie rozprawy: Walenty Siwek, zbrodnia z § 127 uk. przy drzwiach zamkniętych i Franciszek Otowski, zbrodnia kradzieży; w dniach 16 i 17 b. m. Jan Boryczko i spólnicy, zbrodnia kradzieży; dnia 18 b. m. Anna Krzeczkowska, zbrodnia zabójstwa; dnia 21 b. m. Bartłomiej Kowalik, zbrodnia zabójstwa; dnia 22 b. m. Stanisław Margusz i Wojciech S..a, dwie rozprawy o zbrodnię kradzieży; dnia 23 b. m. dwie rozprawy: Jan Niezyto, zbrodnia ciężkiego uszkodzenia ciała i Ignacy Bober, zbrodnia kradzieży; dnia 24 b. m. N. Jawuła i spólnicy, zbrodnia kradzieży; dnia 25 b. m. N. Piaszczek, zbrodnia zabójstwa; dn. 28 b. m. N. Silberstein, zbrodnia z § 128 uk.; w dniach 1 i 2 października, występek obrazy czci, ks. Stojałowski przeciw Kazimierzowi Kaczanowskiemu.

Pożar. Wczoraj około godziny 9 wieczorem zapaliło się drewniane domostwo w Nowej Wsi pod Krakowem. Spaliła się stodoła ze zbożem p. Ignacego Zbroi. — Pożar dzięki szybkiej akcji ratunkowej miejscowej straży szybko zdołano ugasić. Przyczyną pożaru było widocznie lekkomyślne obchodzenie się z ogniem.

Pogotowie ratunkowe przewiozło wczoraj po południu do szpitala św. Łazarza nieprzytomnego Menarda Kalutę, woźnicę dorożkarskiego, którego ktoś nieznanego nazwiska, na Krowodrzy podczas sprzeczki uderzyła kilkakrotnie siekierą w głowę. Poranionego po długich usiłowaniach zaledwie zdołano przywołać do życia.

Wieczorem przywiozło pogotowie do szpitala św. Łazarza Michała Gągulskiego, terminatora blacharskiego, który spadłszy z dachu na strych przy ulicy Mikołajskiej, doznał silnego pokaleczenia.

Za zbrodnię obrazy religji aresztowała policja Józefę Kulisę, która w stanie opilstwa w żydowskim szynku Tillesa przy Małym Rynku, figurkę Pana Jezusa rzuciła o stół szynkowy, tak, że się kawałki tej figurki rozleciały po szynkowni i poniewierały w śmieciach. Scena ta wywołała zgorszenie i oburzenie obecnych.

Repertuar teatru miejskiego.

We czwartek 10 września: „Bolesław Śmiały“, dramat w 3 aktach St. Wyspiańskiego.

W piątek teatr zamknięty.

W sobotę 12 września: „Wianek mirtowy“, cztery akt. Jerzego Żuławskiego. (Nowość).

Dla pogorzelców w Rząsce.

Od p. Włodzimierza Tetmajera otrzymujemy następującą odezwę:

W dniu 1 b. m. nawiedził, jak wiadomo, pożar jedną z najuboższych wsi podkrakowskich: Rząskę. Z powodu silnego wichru ratunek był niezmiernie trudny i 18 rodzin straciło cały dobytek, bo właśnie w tym dniu zwożono ostatki zboża do stodół. Towarzystwo ubezpieczeń wypłaca wprawdzie — zresztą z uznania godnym pośpiechem — pieniądze ubezpieczonym, ale szkody największej, bo owocu całorocznej pracy, środków do życia na rok cały, nikt nie powróci nieszczęśliwym. Dwie zaś rodziny i to najuboższe, nie były wcale ubezpieczone. Tym więc „tylko droga przez wieś“ pozostała. Dodać trzeba, że ostatnia powódź zatopiła w Rząsce pokoszone siana, a zboże wybił grad. Klęska zatem po klęsce spadała na biedaków.

Jako bliski sąsiad nieszczęśliwej gminy, jako jej opiekun w tych sprawach z ramienia Rady powiatowej, jako wreszcie świadek naoczny klęski i rozpaczy włościan, którzy ledwie z życiem uchodzili, wszystko swe mienie w ogniu tracąc, zwracam się do znanej z uczuć obywatelskich i miłosierdzia publiczności polskiej, z prośbą o pomoc dla pogorzelców, w postaci drobnych choćby składek, na ręce redakcji niniejszych.

Ktoby był widział w owym dniu położenie i rozpacz biednych Rząszczan, ten nie oparłby się gorącej chęci niesienia im pomocy. Fundusze pobrane z Towarzystwa ubezpieczeń nie wystarczą niejednemu na odbudowanie domu, mimo że albo wcale, albo zaledwo po parę koron im odtrącano — ale jakżeż patrzeć będą ci ludzie w ciemną głębię przyszłości całego roku, za co żyć będą, czem na wiosnę obsieją te małe kawałki lichego pola?

Pamiętając o Chrystusowem: „Błogosławieni miłosierni...“, o ludzkim obowiązku litości, pamiętajmy nadto, że mamy jeszcze inny obowiązek, obowiązek zdobycia i kupienia sobie miłości i zaufania polskiego ludu, nadziei naszej Ojczyzny. Zdobędziemy je zaś okazaniem mu życzliwości, współczucia i serca w ciężkich dniach niedoli.

Łaskawe datki, składane na ten cel w redakcji, rozdzieli zwierzchność gminna w Rząsce w porozumieniu ze mną, jako upoważnionym przez przedstawicielstwo powiatu, imieniem którego składam z góry Szanownej Publiczności gorące „Bóg zapłać“.

Redakcja naszego pisma pośredniczy chętnie w zbieraniu datków na pogorzelców w Rząsce.

Składki. Na pogorzelców w Rząsce „Głos Narodu“ 10 kor.

Proces o zaburzenia wyborcze

w Hucie „Laury“.

BYTOM, 8 września.

Przed tutejszą izbą karną rozpoczął się proces przeciw 66 polskim robotnikom i górnikom, oskarżonym o udział w rozruchach wyborczych, jakie się wydarzyły po wiecu centrowców w Hucie „Laury“ dnia 21 czerwca r. b.

Oskarżonych jest o „udział w publicznem zbiegowisku celem popełnienia gwałtów“ i o „opór, stawiany zarządzeniom reprezentantów władzy“ razem 66 osób. Pomiędzy tymi wielkimi „zbrodniarzami“ jest nie mniej jak 14 wyrostków w wieku od 12—16 lat. Jako główny „zbrodniarz“ figuruje 15 i pół letni wyrostek Kuźma! Wszystkich tych 14 wyrostków uznano za stosowne od dnia wypadku do dziś trzymać w więzieniu śledczem. Razem zatrzymano w więzieniu śledczem aż 27 oskarżonych, między nimi ojca posła Korfantego i młodszego brata posła, 24-letniego górnika Andrzeja Korfantego.

Oprócz dwóch ewangelików wszyscy oskarżeni są wyznania katolickiego.

Jako oryginalny „corpus delicti“ figuruje na procesie sikawka straży ogniowej szturmem wzięta przez rozgoryczony tłum i wrzucona przez niego następnie do jeziora.

Akt oskarżenia.

Akt oskarżenia przedstawia wypadki, które wywołały proces w następujący sposób:

„Proboszcz Schwieder z huty „Laury“ zwołał na dzień 21 czerwca r. b. o godzinie 7 wieczorem zebranie wyborcze centrowców do oberży Ludwiga. Na to zebranie przybyło tak wiele ludzi, po największej części z innych miejscowości, że nie mogli się wszyscy pomieścić w sali i że część przybyłych pozostała przed gościńcem. Nadzór nad zebraniem sprawował żandarm Beckert i sierżant urzędu wójtowskiego Krieger. Przed lokalem ustawili się z rozkazu wójta Schrötera, który obawiał się rozbicia zebrania i niepokojów ze strony „radykalnego polskiego stronnictwa“, wachmistrz policyjny Foltin, sierżanci urzędu wójtowskiego i żandarmi.

Gdy o godzinie trzy kwadranse na 8 mą ksiądz proboszcz Schwieder przybył na salę i zamierzał przemówić, nie dopuścili go zebrani do słowa, obrzucając go wyzwiskami, tupiąc i krzycząc: „Niech żyje Korfanty!“

Ponieważ hałas się nie zmniejszał, zaniechał ksiądz Schwieder mówienia i wezwał żandarma Beckerta, żeby rozwiązał zebranie. Żandarm ogłosił, że zebranie jest rozwiązane i wezwał tłum kilka razy silnym głosem, żeby opuścił salę.

Jednego z opornych aresztował żandarm, a wtedy tłum dwutysięczny rzucił się na niego, usiłując aresztowanego odbić. Gdy tłum nie usłuchał powtórnego wezwania do rozejścia się, a nawet począł żandarmów obrzucać kamieniami, wystąpiła zawezwana straż ogniowa i poczęła tłum oblewać wodą. Tłum rzucił się wtedy na sikawki, opanował je, poprzecinał węże, a jedną sikawkę wrzucił do jeziora. Następnie pociągnął rozgorączkowany tłum przed probostwo, zdemolował płotki, ogród, powybijał szyby. Około probostwa zabiegli demolującym drogę żandarmi, a gdy tłum mimo wezwania nie rozprószył się, dali ognia.

Kotlarz, Tomasz Trafalczyk z Siemianowic padł trupem, ugodzony kulą, poczem policjantom udało się tłum rozproszyć. Pokój przywrócono około wpół do 3 w nocy.

Wszyscy policjanci i większa część strażaków, zostali mniej lub więcej poranieni“.

Tak się według prokuratorji przedstawia ogólny obraz zaburzeń wyborczych w Hucie Laury.

Rozruchy w Beyrucie.

Konstantynopol 10 września. Wczorajsze sprawozdanie Porty, opierające się na doniesieniach walego z Beyrutu, stoi w jaskrawem przeciwieństwie do opisów, zawartych w depeszach konsularnych. Ostatnie doniesienia konsularne stwierdzają, że mordy chrześcijan trwają w dalszym ciągu w rozmaitych częściach kraju. Panuje wielka panika. Handel zupełnie ustał. Mahometanie uciekają na Liban.

Na zgromadzeniu ciała konsularnego uchwalono żądać natychmiastowego usunięcia walego Reszid-beya. Zgromadzenie uchwaliło także prosić admirała amerykańskiego o ewentualną pomoc dla obcych kolonij.

Amerykańskie okręty stoją gotowe do bombardowania miasta. Oczekują przybycia innych okrętów wojennych. Nieporozumienia między ludnością mahometańską a chrześcijańską opierają się na powodach historycznych i lokalnych; nie należy zaś ich

uważać za echo macedońskiego ruchu. Rządy dotychczasowego walego były nieodpowiednie.

Porta już przed 14 dniami otrzymała doniesienie o krytycznem położeniu w Beyrucie. Uspokojenie leży w interesie Turcji, aby niepokoje nie przeniosły się w głąb kraju aż do Damaszku, gdyż wszędzie jest nagromadzonych bardzo wiele żywiołów podatnych do przeszczepienia się ruchu. Ewentualny ruch mógłby się przenieść aż do Smyrny, gdzie osiedliło się bardzo wielu emigrantów kreteńskich, którzy stanowią żywioł bardzo niebezpieczny.

Porta i Ildiz-Kiosk otrzymały w tej mierze ze wszech stron rady.

Konstantynopol 10 września. Porta przedstawia w następujący sposób krwawe starcie między chrześcijanami a mahometanami w Beyrucie: Kilka indywiduów, których identyczności dotychczas nie stwierdzono, napadło na czterech mahometan. Powstała bójka, której kres położyło wojsko. Jeden żołnierz zabity, trzech rannych. Z chrześcijan jeden zabity, jeden ranny. Angielski konsul miał rzekomo przyznać, że powód był po stronie chrześcian. Porta przesłała komunikat o zajściu wszystkim swoim ambasadorom za granicą.

Powstanie bałkańskie.

Konstantynopol 9 września. Wiadomość o przybyciu angielskiego i francuskiego ataches wojskowego do Monastyru, jakoteż o tem, że mają tam przybyć austrjacki, rosyjski i belgijski ataches wojskowi, jest nieprawdziwą.

W przededniu wojny.

Wiedeń 10 września. (Tel. wł.) „Zeit" zamieszcza depeszę z Konstantynopola donoszącą, że sułtan wydał rozkaz aby **wojsko tureckie przekroczyło granicę bułgarską w Rumelji wschodniej.**

Wedle dzienników berlińskich sułtan wydał irade **zwołujące pospolite ruszenie.**

Honory wojskowe konsulom.

Konstantynopol 10 września. Mocarstwa, które mają konsulów w Monastyrze otrzymały doniesienie ze strony Porty, że straże wojskowe w Monastyrze otrzymały polecenie prezentowania broni i oddawania honorów wojskowych konsulom, jeżeli ci idą w towarzystwie kawasów. Wobec nie wykonywania tych instrukcyj przez wojsko prosi Porta, ażeby konsulowie użalali się u władz.

TELEGRAMY.

Cesarz w Galicji.

Lwów 10 września. Cesarz po manewrach dnia 16 b. m. o godz. 4 po południu, wyjedzie z Komarna i przez Sambor, Dobromil, Przemyśl, Kraków uda się do Wiednia.

Mianowania.

Wiedeń 10 września. „Wiener Ztg." ogłasza: Cesarz nadał wicekonsulowi drowi Remi Kwiatkowskiemu tytuł konsula i powierzył mu kierownictwo konsulatu w Prizrent.

Cesarz nadał z okazji przeniesienia na własne żądanie w stały stan spoczynku głównemu nauczycielowi w seminarjum nauczycielskiem męskiem w Krakowie, Antoniemu Żukowskiemu, tytuł radcy szkolnego.

Cesarz załatwi przesilenie węgierskie.

Wiedeń 10 września. (Tel. wł.). Cesarz natychmiast po wizycie Wilhelma II uda się do Budapesztu, aby załatwić przesilenie węgierskie. Stało się to na prośbę hr. Khuena, który przyrzekł, że zwoła konferencję przewódców wszystkich stronnictw, aby wspólnie ułożyć program w sprawie żądań narodowych węgierskich tyczących armii. Żądania te mają być zredagowane tak, aby cesarz mógł je przyjąć.

Weckerle, Apponyi i Andrassy wyjechali na urlop na 4 tygodnie.

Bezprawie rządowe.

Linz 10 września. (Tel. wł.) Stronnictwo ludowe niemieckie uchwaliło na zebraniu, które się tu wczoraj odbyło, rezolucję, że zatrzymanie żołnierzy 3 roku jest bezprawiem ministerstwa wojny, w którem współwinę ponosi dr Koerber.

Dżuma w Marsylji.

Londyn 10 września. Pisma angielskie donoszą z Marsylji, że wydarzyło się tam **jedenaście wypadków dżumy.** Siedm chorych zmarło. Dżuma wybuchła w fabryce papieru, zawlókł ją okręt z Konstantynopola wiozący szmaty do fabryki papieru.

Jubileusz Dogmatu.

Rzym 10 września. Papież wystosował do kardynałów Wincentego Vanutellego, Rampolli, Ferraty i Vivesa y Tuto pismo, w którem zatwierdza ich jako mianowanych przez Leona XIII. członków komisji dla zbadania sprawy, w jaki sposób możnaby najuroczyściej obchodzić 50-letni jubileusz dogmatu o Niepokalanem Poczęciu. W tem samem piśmie ogłasza Papież modlitwę do Najśw. Marji Panny, do której przywiązany jest 300-dniowy odpust.

Wykolejenie pociągu.

Sucha 9 września. Pociąg ciężarowy zdążający do Krakowa wykoleił się dzisiaj przed południem w Leńczach, pomiędzy Rachowem a Kalwarją. Pięć wozów wyskoczyło z szyn. Ruch osobowy z Zakopanem, odbywa się zapomocą przesiadania. Wypadku nie było.

Wybór do Rady państwa.

Lwów 9 września. „Gazeta Lwowska" ogłasza: Prezydjum namiestnictwa rozpisało wybór uzupełniający posła do Rady państwa z kurji większych posiadłości okręgu wyborczego Wadowice Biała Żywiec - Myślenice na dzień 20-go października b. r.

Konferencja pokojowa.

Wiedeń 9 września. Wczoraj wieczorem odbyło się na ratuszu przyjęcie dla członków międzyparlamentarnej konferencji pokojowej, dane przez burmistrza Luegera. Obecni byli pomiędzy innymi ministrowie: Koerber, Hartel i Piętak. Pierwszy toast wniósł Anglik Stan Hope na cześć cesarza Franciszka Józefa. Lueger toastował na cześć ojczyzny każdego z obecnych. Minister Hartel toastował na cześć kongresu.

Powstanie Druzów.

Paryż 9 września. Ajencja Havasa donosi z Kairo, że tam rozpowszechnione są pogłoski o zawikłaniach w Syrji. Z pustyni Arich przybyli Beduini, którzy donoszą, że Druzowie chwytają za broń. Obawiają się masakrów w Libanon.

Dżuma w Chinach.

Londyn 9 września. „Standard" donosi z Niuczwangu (w Chinach), że wybuchła tam dżuma. W niedzielę było 18 wypadków śmierci. Zdaje się, że w mieście nie ma żadnej kontroli policyjnej, gdyż zwłoki wyrzucono i pozostawiono niepogrzebane.

Z Serbji.

Belgrad 9 września. Doniesienia dzienników o aresztowaniu jenerała Magdalinicza oraz o wypuszczeniu go na wolność nie są prawdziwe. Jenerał Magdalinicz ogłasza dzisiaj w pismach, że wprawdzie potępia postępek królobójców, jednak nie widzi się spowodowany do zajmowania stanowiska w tej sprawie, ponieważ w spisku nie brał udziału żaden jenerał.

Belgrad 9 września. Dzisiaj przypadają urodziny następcy tronu Jerzego. Odbędzie się przyjęcie w kole familijnem, dla oficerów garnizonu belgradzkiego. Król wyda rozkaz dzienny donoszący o wstąpieniu następcy tronu do armji. Rozkaz ten będzie w formie proklamacji ogłoszony.

Anglja i Portugalja.

Lizbona 9 września. Król angielski wystosował do króla portugalskiego serdeczne pismo, z doniesieniem, że mianuje go admirałem floty angielskiej.

Przesilenie w Kaplandzie.

Kapstadt 9 września. Parlament przylądkowy wczoraj rozwiązano.

Ameryka i Turcja.

Waszyngton 9 września. Admirał amerykański Cotton donosi, że przyczyną starcia pomiędzy Mahometanami a Chrześcijanami w Beyrucie była nienawiść pierwszych do Chrześcijan i nieudolność władz tureckich. Cotton dodaje, że tureckie władze poparły jego starania o wdrożenie śledztwa i wyślą do Beyrutu oddział wojskowy w liczbie 100 ludzi.

Następca tronu serbskiego.

Belgrad 9 września. Podczas rewji w Banjica zawiadomił król o wcieleniu następcy tronu do armji.

Kara śmierci.

Rostow (n. Donem) 9 września. Dwaj uczestnicy ostatnich niepokoi z dnia 15-o marca b. r. skazani zostali przez sąd wojenny na śmierć przez powieszenie, 10 zaś na roboty przymusowe względnie więzienie.

Kursy telegraficzne.

Wiedeń 9-go września. (Giełda popoł.). — Godzina 3 — Marki 117·40 Renta majowa 99 95, Węg. renta koronowa 97·80, Akcje austr. zakładu kredyt. 647·50, Akcje węg. 710·—, Akcje Anglobanku 271·50, Akcje Uniobanku 511·— Akcje Länderbanku 404·—, Akcje kolei państ. 650·50 Lombardy —·— Akcje fabryki broni 346·— Akcje tytoniu 350 50, Akcje Alpiny 367 — Losy tureckie 113·—, 258·—.

Cukier (spok.) 22·—, spirytus (niezm.) 40·6. fta niezmieniona.

Berlin 9-go września. (Giełda wieczorna). Aust. Akcje kredytowe 211·75, Towarzystwo dyskontowe

NADESŁANE.

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od re[dakcji], która też nie bierze za nią odpowiedzialn[ości]

Sprostowanie.

W numerze 245 z dnia 8 września w „Uznaniu" wyrażonem krakowskiemu zakładowi witrażów, zaszła pomyłka, którą niniejszem prostujemy, ma być:

Zakład witrażów prof. Wł. Ekielskiego i Antoniego Tucha (a nie „Fuchsa").

W Krakowie
poleca się
HOTEL POLSKI
blizko kolei
przy ulicy Floryańskiej
(obok bramy Floryańskiej).
Posiada pokoje od najwykwintniejszych do najskromniejszych; ceny bardzo przystępne.
Uwaga! Na miejscu znajduje się telefon Nr. 469 do użytku Gości, tak w obrębie Krakowa jak i do wszystkich głównych miast całej Austryi. 1784

Józef Machowski
uczeń Prof. Dra Fr. Bylickiego
udziela lekcyj **gry fortepianowej** niższej i wyższej w zakładach naukowych, w domach prywatnych i u siebie w domu.
Kraków ul. Karmelicka Nr. 22, parter oficyna. 2165 7 0

Ogłoszenie.
W spadku po św. p. Sebastyanie Jaworzyńskim pozostały **realności** w Krakowie: przy ulicy Topolowej l. or. 8. Grzegórzeckiej l. or. 14, Stachowskiego (ezaraa wieś) lk. 83 i parcela przy ul. Siemiradzkiego.
Mający chęć kupna zechcą pisemne propozycye ważne przez 30 dni wnosić na ręce **Dra Adolfa Grossa adw.** w Krakowie w celu przedłożenia ewentualnie sądowi nadopiekuńczemu do zatwierdzenia.
Opis można przejrzeć **w kancelaryi adw. Dra Grossa przy ul. Grodzkiej L. 46** codziennie w godziny 11—1. 2213 2 3

Świeży miód
kuracyjny i deserowy
z własnej pasieki, wysyłam za zaliczką lub ratnie w 5-cio kilgr. blaszankach po cenie netto p. **K. 6·20 hal.**
Emil Borodyewicz Denysów.
2126 4 0

Najprzedniejsze winogrona
wyczesane szlachetne gatunki czerwone i białe 3·20, najprzedniejsze winogrona w skrzynkach. 5 —. Brzoskwinie gatunek szlachetny 3·60, Melony Turkestan 2·40, Orzechy włoskie 2·40. Miód pszczelny pod gwarancyą naturalny 6·80, rozsyła w 5 kg. pakietach pocztą, opłatnie za zaliczką. — **Sebastyan Hahn**, dom exportowy Wertschatz Südungarn. 2174 8 0

Do sprzedania
meble do **jadalni** i **sypialni kompletnie nowe,**
ozdobnie olejno malowane, nadzwyczaj trwale wykonane, nadające się specyalnie dla zamożniejszych obywateli, mieszkających na parterze.
Wiadomość: Półwsie Zwierzynieckie L. 20 w restauracyi. 2210

Rządca dóbr ziemskich
w średnim wieku, poleca się.
Łaskawe zgłoszenia przyjmuje pod: „Rządca Krzeszowice". 2214

Spluwaczki hygieniczne
różnego rodzaju 2161
oraz wszelkie środki desinfekcyjne
(Lysol, Karbol koncentr. i rozpuszczony, Tynktura Longlife, Formalinę itp.) polecają najtaniej
Reim i Spółka
Rynek 37, Kraków, Linia A-B.

LECZNICA
Dra A. Tarnawskiego
w Kossowie
Kołomyją, stacya kolei Zaleszczyki-Kołomyja, we wschodnio-południowych Karpatach.
235
Otwarta do końca październiku b. r.
Leczenie fizykalno-dyetyczne.
NOWE POKOJE KAWALERSKIE na wynajem parterze i I piętrze, każdy z oddzielnym wchodem, z odpowiednim umeblowaniem, na żądanie z pościelą, usługą i całem utrzymaniem, każdego czasu do wynajęcia przy ul. Krowoderskiej Nr. 44. 2327 2 3

PRZYBORY do szycia i haftu, WEŁNY i BAWEŁNY do robót drutowych
WYROBY WEŁNIANE i BAWEŁNIANE na jesień i zimę j. k. t.
POŃCZOCHY, SKARPETKI, RĘKAWICZKI, KAMASZE i t. p.
polecają po cenach niskich 2276
STEFAN PORĘBSKI i SPÓŁKA Grodzka 2.
W niedzielę i święta handel zamknięty

!Herbata z Brodów! !Herbata z Brodów!

Od dawien dawna ze swej dobroci i zapachu znaną prawdziwą
HERBATĘ ROSYJSKĄ
zbioru majowego poleca **HANDEL** 1790
W. ADAMOWICZA
W BRODACH na pograniczu rosyjskiem.



1 funt „FAMILIJNEJ" b. dobrej	Złr. 1·40
1 funt „MELANGE DE MOSKAU" w oryg. opak., najlep.	„ 2·50
1 funt „IMPERYAL" cesarskiej w oryg. opak.	„ 3·50
1 funt „OKRUCHOW" z najlepsz. herbat kwiatowych	„ 1·20
KAWA CEYLON znakomita 5 kilo franco	„ 9·—
Bulion wołyński higieniczny 1 kg.	„ 2·80

NAJWIĘKSZY ZAKŁAD POGRZEBOWY
JANA WOLNEGO
jedyny w Krakowie, posiadający własną fabrykę trumien.
Wielki wybór trumien metalowych i z drzewa.
Główny skład ul. św. Tomasza L. 4 (tuż przy pl. Szczepańskim), Telefon Nr. 331, — **Filia ul. Kopernika L. 6.**
Zakład urządza pogrzeby od najskromniejszych do najwspanialszych ze znaną ścisłą punktualnością, uchylając pozostałej rodzinie wszelkich trudów. — Zakład podejmuje się przewozu i sprowadzania zwłok ze wszystkich krajów Europy. 2279
Ceny możliwie najniższe, na żądanie opłata ratami miesięcznie.

Rządca
z ukończoną wyższą szkołą rolniczą, — posiadający długoletnią praktykę, ze świetnemi świadectwami, **poszukuje posady** kawalerskiej lub na ordynaryę. Przyjmie również posadę biurową, magazyniera lub t. p.
Zgłoszenia pod lit. „W. S." do Administr. „Głosu Narodu". 2303

Zakupiłem na Węgrzech większy zbiór
WINOGRON
ze stałą codzienną dostawą na cały sezon. Wskutek tego jestem w możności sprzedawać wyborowe słodkie i świeże
KURACYJNE WINOGRONA
po nadzwyczaj niskiej konkurencyjnej cenie
po 14 ct. i 15 ct. za funt! a to już od 5-go września. — Winogrona badeńskie i vöslauskie. Melony. Kawony, Śliwki węgierki. Brzoskwinie. Gruszki bery. Jabłka deserowe i kompotowe, na prowincyę wysyłam 5 klgr. koszyk.
2315 2 0 Z poważaniem
Antoni Siekacz, Kraków, Szewska 2.

Dla szkół
przybory do nauki **robót ręcznych**
po cenach wyjątkowych
polecają 2239 4 6
PORĘBSKI & ZIMLER
Kraków, Rynek l. 8.

Wyłącznie
NAFTĘ cesarską
(Kaiseröl Nr. 0.) z rafineryi Adama hr. Skrzyńskiego w Libuszy — sprzedaje
Czesław ŚMIECHOWSKI
Kraków, ulica Mikołajska L. 4.
Wysyłki na prowincyę w całych beczkach i półbeczkach po ca. 50 kg. uskuteczniam odwrotnie. 2230

Ulica św. Filipa L. 21.
Na parterze trzy ładne pokoje, korytarzyk i kuchnia są do wynajęcia od 1 października. Ogród do użytku. 2326

Kasa ogniotrwała
Nr. 3-ci
w bardzo dobrym stanie, jest **do sprzedania.**
Zgłoszenia przyjmuje Administr. „Głosu Narodu". 2302

Obszar Dworski Woli-Mieleckiej
poczta Mielec,
poszukuje zaraz zdolnego **ekonoma** na stół. 2324 3 3

Handel korzenny
i śniadankowy w mieście powiatowem, które liczy 12 tysięcy mieszkańców o prócz załogi, dobrze się rentujący, położony na głównym trakcie od kolei, jest z powodu stosunków familijnych właściciela, za przystępną cenę do odstąpienia zaraz. Towary korzenne do obliczenia. Wiadomość: A. Broda Bochnia.
2247 3 4

Nie należy jechać wprzód do Ameryki
zanim się nie otrzymało od nas prospektu i rozkładu jazdy naszych znakomitych parowców.
Wszyscy ci, którzy mają zamiar wyemigrować do Ameryki i są już w posiadaniu paszportu, powinni dokładnie przeczytać następujące ogłoszenie, zanim się w podróż wybiorą. Z Ameryki zawiadamia każdy swoich współziomków.
Jedźcie tylko przez Hamburg!
Parowce naszego Towarzystwa osiągnęły pod względem szybkości, pewności, jakoteż doskonałego zaopatrzenia rozgłośną sławę. Ci pasażerowie, którzy jadą do Hamburga mają tę korzyść, że na granicy pruskiej w Mysłowicach, bierzemy ich pod naszą opiekę, i że odtąd bez przesiadania w wagonie 3-ciej klasy pociągu pospiesznego, odstawiamy ich wprost do Hamburga.
Podróż z Galicyi do Hamburga nie trwa dłużej jak 24 godzin, jeżeli się ją podjęło według naszych wskazówek.
Koszta podróży od granicy pruskiej do Hamburga wynoszą 9 złr. 80 ct.
Flota Towarzystwa naszego liczy 130 ogromnych okrętów.
Również cena przeprawy do Kanady jest bardzo umiarkowana.
Obszerniejsze opisy dotyczące Kanady i kosztów podróży przesyłamy chętnie i bezpłatnie. 241
Falck & Co, Hamburg
Brandsende 23 a.

Dr. UHMY
PUDER NA WŁOSY
w płynie.

„KAWA ZDROWIA"
wyrabiana przez fachowych ludzi z najpożywniejszych produktów roślinnych, **zastępuje w zupełności zwykłą kawę**, zatem przewyższa wszelkie fabrykaty niemieckie, **bo nie jest żadną domieszką jak np. Kneipowska.** Kilogram kosztuje tylko 70 ct. — Wszędzie do nabycia. 2274 7 0
Waśniewski, Łuczko i Sp.
Fabryka „Kawy Zdrowia" w Podgórzu.

Masło dworskie
kuchenne i deserowe codzień świeże 1168
w handlu kolonialnym
J. F. Fischer Kraków.
Poczta wysyła odwrotnie.

Biuro ogłoszeń
i wynajmu mieszkań
Wład. Grabowskiego
oraz **Biuro**
Tow. Właścicieli realności
Kraków, ul. Gołębia 14
POLECA 2288
Zakopane-Grabówka: 5 pokoi, 2 werandy, kuchnia w ogrodzie, drewutnia.
Stancye: Grodzka 29, Smoleńsk 22, Karmelicka 15, Floryańska 5.
Składy: Starowiślna 16, Studencka 4. Smoleńsk 21.
Sklep: pl. Dominikański 4, Grodzka 50, 51, Długa 45, Sławkowska 31, Rynek 22, plac Dominikański 3, Rynek 13, Lokal na restauracyę Zwierzyniecka 21, Szpitalna 36, Grodzka 48, św. Jana 18, Karmelicka 7, Zwierzyniecka 5, Sławkowska 8, Radziwiłłowska 21, Duży lokal: Floryańska 40, Mostowa 1, Jabłonowskich 9. Grodzka 29.
3 duże pokoje na warsztat lub pracownię: Zwierzyniecka 21.
Piwnice: św. Marka 8, Grodzka 31.
Stajnie: Stachowskiego 10, Biskupia 9, 11, pl. Kossaka 8, Michałowskiego 11, Zwierzyniecka 27, Karmelicka 38, Podwale 12,
Pracownia malarska: Długa 37 III, Gołębia 14.
Pokój z meblami lub bez: Grodzka 55, 8, Mikołajska 7, Radziwiłłowska 5, 15, Studencka 2, Basztowa 25, Jasna 5, Starowiślna 4, Straszewskiego 2, Basztowa 27, Wolska 3, św. Marka 8, Zielona 3, Rynek 10, pl. Szczepański 6, Gołębia 6, Basztowa 9, Biskupia 5, Karmelicka 22, Gertrudy 5, Jabłonowskich 5, Szpitalna 9, Zwierzyniecka 27, Floryańska 40, Smoleńsk 22, Jabłonowskich 7, Poselska 20, Czysta 11, Grodzka 8, Batorego 25, Czysta 11a, Podzamcze 3, Słowiańska 2, Długa 34, Zacisze 6, nad Rudawą 21, Garbarska 7. Siemiradzkiego 17, Wygoda 4, Pawia 8, Basztowa-Kleparz 7, Łobzowska 31.
2 pokoje z meblami lub bez: Nad Rudawą 4, Karmelicka 9, Studencka 19, Gołębia 4, św. Marka 8, Rynek klep. 16, Michałowskiego 78, Basztowa 9, Starowiślna 12, Batorego 22, Wolska 7. Mikołajska 11, św. Anny 3, Sławkowska 12.
Pokój przedp. i kuchnia: św. Jana 18, Graniczna 5, Zyblikiewicza 7, Podzamcze 24, Garncarska 16, Zielona 20.
2 pokoje, przedp. i kuchnia: Plac św. Magdaleny, Warszawska 3, Czarnowiejska 59, Smoleńsk 22, Szewska 7, Floryańska 16, Topolowa 40, Szczepańska 9, Retoryka 12, Rynek klep. 16, Szpitalna 9, Szlak 57, Radziwiłłowska 8, Długa 34, Lenartowicza 8.
3 pokoje, przedp. i kuchnia: Krupnicza 10 II, Grodzka 48, Floryańska 44, Rakowicka 17, Strzelecka 17, Zwierzyniecka 21, Zyblikiewicza 7, Grodzka 45, Wolska 24, Podzamcze 24, Poselska 16, św. Jana 30, Smoleńsk 24, Jabłonowskich 14, 18, Wielopole 13, Zwierzyniecka 9, Zyblikiewicza 8, Dębniki 15, Zielona 19, Szlak 24, Kurniki 6, Czysta 8, św. Jana 15. Niecała 14, Czysta 11, Sobieskiego 7, Wolska 13, Radziwiłłowska 8, Filipa 23, 21, Retoryka 10, Wygoda 4.
4 pokoje, przedp. i kuchnia: Stachowskiego 1, 3, 5, Starowiślna 28, Sobieskiego 7, Straszewskiego 6, Zielona 3. Zygmuntowska 10, Gołębia 14, Zielona 20, Zwierzyniecka 27, Kanonicza 16,
5 pokoi, przedp. i kuchnia: Smoleńsk 18, Stachowskiego 1, 3, 5, Garncarska 8, Floryańska 25, Warszawska 3. Jagiellońska 11, Jabłonowskich 9, Kopernika 8, Garncarska 14.
6 pokoi, przedp. i kuchnia: Grodzka 50 II, 44, Rynek 17, Garncarska 14, Batorego 4, Stachowskiego 1, 3, 5.
7 pokoi: plac Kossaka 8, św. Anny 3, Podwale 12,
9 pokoi: św. Tomasza 33,
8 pokoi: Wolska 24.
Willa: Zwierzyniec 53,

Pracownia sukien damskich
MARYI DINERÓWNEJ
przybyłej ze Lwowa, **przy ul. Floryańskiej L. 33 II p.,** w Krakowie. Przyjmuje wszelkie roboty w zakres krawieczyzny wchodzące oraz udziela lekcyj kroju według najnowszego systemu. —
Ceny umiarkowane. 2147 9 0

Za 2 korony
12 tom powieści
Pojedynczy tom 20 h.

Biblioteka powieści i nowel

pisanych na tle powstań narodowych
co miesiąc 1 tom. *Administracya: Stanisławów, Kazimierzowska 18.*

POWIEŚCI i NOWELE za rok 1903:
T. 1. T. Zubrzycki. **Pod Żyrzynem.**
T. 2—5. T. Zubrzycki. **Rycerze Białego Ptaka.** 2344 1 0
T. 6. K. Przechera **Za naszą i waszą wolność.**
T. 7—10. T Zubrzycki. **Dzieci Litwy.**
T. 11—12. T. T. Jeż (Z. Miłkowski) **Jeden z wielu.— Uszy do góry.**

O. FRITZE'go
bursztynowo- olejno-lakierową farbę do lakierowania podłóg
nieprześcigniona co do trwałości, wydatności i połysku, bardzo łatwą do użycia, wysycha pod gwarancyą w przeciągu sześciu godzin.

Glazurę bursztynową firmy **L. Marx, Baaden** nadającą podłodze połysk za jednem pociągnięciem.

Farbę spirytusowo-lakierową firmy **Christoph Schramm** w Wiedniu, wysychającą w przeciągu 1 godziny.

LINOLEUM, CERATY i CHODNIKI

Farby olejne do podłóg
Masę woskową i francuską do zapuszczania podłóg i posadzek
Farby olejne do użycia gotowe w różnych kolorach
Farby i lakiery do drzwi i okien

„Cirine“ politura do podłóg.

LAKIER do tablic szkolnych.

REIM i SPÓŁKA Kraków

Rynek główny L. 37 — Linia A—B
POLECAJĄ PO CENACH NAJUMIARKOWAŃSZYCH

Przedściółki z Linoleum ceratowe i japońskie.
Chodniki z Linoleum ceratowe i kokosowe.
Rogóżki kokosowe, szczotkowe i żelazne
Ceraty na stoły i meble.
Artykuły do czyszczenia sprzętów domowych.
Artykuły do prania.

Szczotki do froterowania, zamiatania i szurówania, **Szczotki** i pendzle do czyszczenia mebli, **Trzepaczki** trzcinowe, **Pióropusze** do kurzu **Aparaty i Szczotki** do czyszczenia dywanów.
„Luminol“ nowy środek do czyszczenia dywanów. 2272

PŁASZCZE gumowe
Płachty nieprzemakalne

Papier na muchy, **Proszki** na owady. Nowość: Tynktura na pluskwy. **Ting Ting.**
Środki desynfekcyjne.
Spluwaczki.

Najnowszy i najtańszy

Przewodnik po Krakowie

wydała 2282
KSIĘGARNIA KATOLICKA
Dra Wład. Miłkowskiego
ul. św. Jana 6 (Hotel Saski)
pod tytułem:
Informacya dla zwiedzających Kraków.
Cena 20 halerzy.
Tamże wyszło świeżo dzieło pod tyt.:
KRAKÓW ŚWIĘTY.
I. **WAWEL.** Katedra. Zamek. Biskupstwo. II. **RYNEK.**
Oprawne ozdobnie. Cena **3 korony.**

Notre Dame de Lourdes

w Porąbce uszewskiej koło Brzeska, p. loco,
składa jak najserdeczniejsze dzięki Czcigodnym P. T. Ofiarodawcom za datki i błaga wszystkich Czcicieli M. Boskiej o wspomożenie nas w tym zbożnem dziele przez nadsyłanie choćby najskromniejszych ofiar pod powyższych adresem. 2334 1 0
KOMITET.

Weterynarz L. HAASE
powrócił i leczy wszystkie zwierzęta domowe, — na prowincyę wyjeżdża bezzwłocznie. 2328 1 3
Kraków, ul. Karmelicka 40.

Do domu obywatelskiego
na wieś, **potrzebna jest osoba dobrze wychowana,** do towarzystwa staruszki, tylko za utrzymanie. Zgłoszenia pod M. H. poste restante Jasło. 2343 1 2

Damę w żałobie
z chłopczykiem na festynie sokolim, Pan który zwrócił uwagę na „Głos Narodu“ prosi o list „Park 7“ poste restante za okazaniem kwitu inserat. 2342 1 1

INTELIGENTNA PANNA
przyjmie posadę w domu obywatelskim do dwojga dzieci. — Umie gotować. „Posada“ do Administracyi „Głosu Narodu“. 2341 1 6

Kamienica II piętr.
ze stajnią i wozownią, w przyjemnej dzielnicy miasta, z długiem bankowym na 8%, netto do sprzedania, lub na większą realność w śródmieściu do zamiany z dopłatą. Wiadomość ustnie lub listownie w Administr. „Głosu Narodu“ pod „A. B.“ 2339 1 3

Do sprzedania
Lustra, konsole, dywany, firanki, portyery, stoły, krzesła, naczynia kuchenne etc. wszystko **w dobrym stanie.** — Kraków, Podzamcze 8, parter frontowy **na prawo.** 2338 1 3

Aleksander Miarczyński
KOWAL,
egzaminowany do parowej młocarni, **szuka posady** od 1 października. Poczta Osiek ad Oświęcim. 2347 1 1

Pracownia sukien męskich Leona Grabowskiego

właściciel firmy: GABRJEL GRABOWSKI
w Krakowie, przy ulicy Szpitalnej pod L. 36
zawiadamia P. T. swych Odbiorców, 2305 4 5
że materyały angielskie na sezon jesienny i zimowy już nadeszły.

RZĄDCA
gospodarczy, żonaty, lat 40, posiadający chlubne świadectwa z kraju i z zagranicy, z 22-letnią praktyką, obznajomiony ze wszyst gałęziami gospodarstwa poszukuje posady od 1 października. Łaskawe zgłoszenia: J. K. Kraków, Krowoderska 11 I ptr. 2310

DO POLSKIEGO DOMU
w Wiedniu
poszukuje się **kucharki i niańki** z dobremi poleceniami. 2321
Zgłoszenia przyjmuje się w kantorze pani Zawieruszyńskiej, ul. Gołębia.

KSIĘGARNIA D. E. FRIEDLEINA

w Krakowie, Rynek główny L. 17
poleca przy otwarciu roku szkolnego

Książki szkolne

do wszystkich zakładów naukowych
oraz wielki wybór **książek do nabożeństwa** dla dzieci i młodzieży w oprawach skromnych i wykwintnych, **atlasy i mapy** geograficzne i historyczne, **globusy, słowniki, tłumaczenia i preparacye** do klasyków greckich i rzymskich oraz wszelkie **podręczniki** ułatwiające naukę.
Spisy książek szkolnych oraz dzieł rozmaitej treści wydaje księgarnia bezpłatnie. 2195 11 0

Rządowo uprawniona

Fabryka wód mineralnych sztucznych i specyalnych leczniczych

pod firmą: 2271
K. RZĄCA i CHMURSKI
w Krakowie, ul. św. Gertrudy L. 4,
wyrabia pod kontrolą komisyi Przemysłowej Towarzystwa Lekarskiego Krak., polecone przez toż Towarzystwo
WODY MINERALNE SZTUCZNE
odpowiadające składem chemicznym wodom: **Bilińskiej, Gieshueblerskiej, Selterskiej, Vichy, Maryenbadzkiej, Homburg, Kissingen,** tudzież specyalne lecznicze jak: litową, bromową, jodową, żelazistą, kwaśną oraz **wody lecznicze normalne** z przepisu Prof. Jaworskiego. — Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach. — Cenniki na żądanie darmo.

!!!Zwraca się uwagę Szanownych Pań Gospodyń na nowy produkt spożywczy!!!
Z dniem 1 września b. r. otwartą została **w Krakowie przy ul. Szewskiej L. 22** Fabryka kawy pod nazwą
KAWA KRAKOWSKA „SERENITAS“
wyrobu TEOFILA SYPNIEWSKIEGO.
Kawa Krakowska „Serenitas“ przewyższa kawę ziarnistą, nie zawiera bowiem kofeiny, nie działa więc szkodliwie na organizm człowieka.
Kawa Krakowska „Serenitas“ wzmacnia żołądek, uspokaja nerwy, jest bardzo pożywną tak dla dorosłych, jak i dzieci, a szczególnie dla tych ostatnich i osób słabowitych.
Kawa Krakowska „Serenitas“ jest wyrobem czysto krajowym, składa się bowiem z najpożywniejszych produktów wyłącznie krajowych, jak: słodu, żołędzi, jaj, cukru itd.
Kawa Krakowska „Serenitas“ ma i tę zaletę, że nie zwietrzeje, lecz przeciwnie, im jest starszą, tem więcej nabiera zapachu i siły. 2260 6 0
ORZECZENIE c. k. zakładu do badań dla środków spożyw. w Krakowie. „Proszek surrogatu Kawy „Seneritas“ barwy brunatnej o przyjemnym i gorzkawym smaku. Napar z niego przyrządzony posiada zapach przyjemny, smak miły nieco gorzkawy. Części pożywnych zawiera 53·61%, składników zdrowiu szkodliwych nie zawiera wcale i jako zdrowy a przyjemny napój może być polecony“. m. p. *Prof. Dr. O. Bujwid,* Dyr. zakł.
Cena I-go gatunku **50 ct.,** II-go **30 ct.** za ½ kg.
Prosząc o łaskawe poparcie P. T. Publiczności, a zwłaszcza W. Pań Gospodyń, kreślę się z wysokiem poważaniem. **Teofil Sypniewski.**
Do nabycia w handlach korzennych w pakietach od 3 ct. począwszy.

Młody pomocnik handlowy
z chlubnemi świadectwami, obeznany z czynnościami bufetowemi, ekspedycyą i piwnicą, poszukuje posady od 1 października br. Łaskawe zgłoszenia dla N. N. 10. poste rest Zakopane. 2340

Poszukuje się **gospodyni,** prostej kobiety, któraby doskonale umiała chodować świnie, robić masło, pilnować dziewki by nie próżnowały, słowem by umiała przysporzać a nie ujmować ze wszystkiego. Dwór Szerzyny p. Biecz, powiat Jasielski 2346 1 1

Poszukuje się
umieszczenia w domu nauczycielskim dla panienki, celem przygotowania jej w przeciągu roku do egzaminu wstępnego na kursa nauczycielskie. Zgłoszenia do Adm. „Głosu Narodu“. 2345

Pierwszy Zakład pogrzebowy
Aleks. Szafrańskiego
Kraków, Mikołajska 16.
Składy oraz własny wyrób trumien **ul. Kopernika 32.** Ceny najniższe, bo od 35 złr. trumny metalowe, a od 15 złr. trumny dębowe. 2286 6 0

Dla Kółek rolniczych
poleca bardzo tanio 2233
Słoninę grubą białą, **Smalec** oraz **wszelkie towary korzenne**
HANDEL JAKÓBA PIEKŁY
w Podgórzu.
Tenże handel przyjmie starszego za miejscowego **chłopca** do praktyki.

2316 **AMELIA ROKACH** 2 3
nauczycielka muzyki z patentem wiedeńskim, uczennica prof. Dachsa, udziela lekcyi gry na fortepianie. Zgłoszenia przyjmuje od 10-1, ul. Pijarska 9 part.

KONKURS

na budowę kościoła parafialnego, plebanii i organistówki w Osieku (powiat Biała) z materyału ogniotrwałego w drodze ofertowej. Na budowę kościoła bez wewnętrznego urządzenia przeznaczona jest kwota 93.000 koron, na budowę plebanii 20.000 koron, na budowę organistówki kwota 4.000 koron.
Plany i kosztorysa są w Urzędzie parafialnym do przejrzenia.
Termin do podania ofert naznacza się do dnia 10 października br włącznie, z tą uwagą, że nie koniecznie najniższa oferta uwzględnioną będzie.
Osiek ad Oświęcim 6/9 1903 r.
2335 1 3 *X. Hajost*
prob. i przewodniczący komitetu.

KONIA ROBOCZEGO
silnego, średniej miary, **poszukuje A. Czabański,** poste restante Podgórze. 2323 3 3

Wyrób rękawiczek
oraz
Pralnia rękawiczek
ZAKŁAD MODNIARSKI
„WANDA“
1 30 oraz 2332
Farbiarnia piór
i fryzowanie tychże.
pod firmą
A. Mirkiewicz
Kraków, ul. Szewska 2,
poleca wszelkie wyroby, wchodzące w powyższy zakres.



Przyjmuje naprawy rowerów i urządza dzwonki elektryczne i telefony
Stanisław Leśniakowski
Kraków, ul. Grodzka L. 48. 1227 20 1

Właścicielka i wydawczyni: Józefa Rogoszowa. Redaktor odpowiedzialny: Adolf Nowak. W drukarni W. Korneckiego w Krakowie.
Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku.